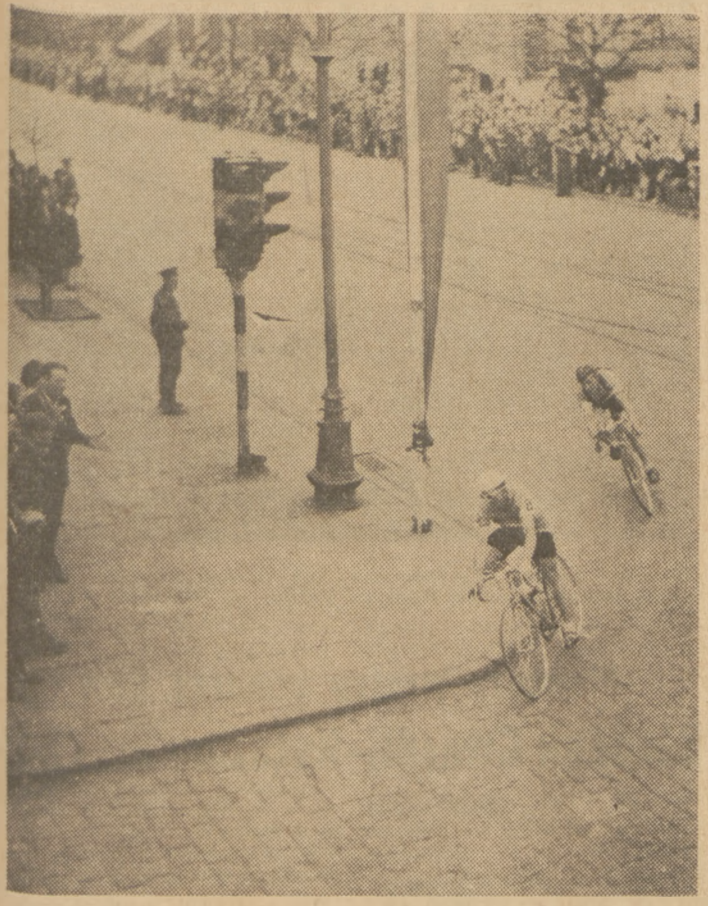
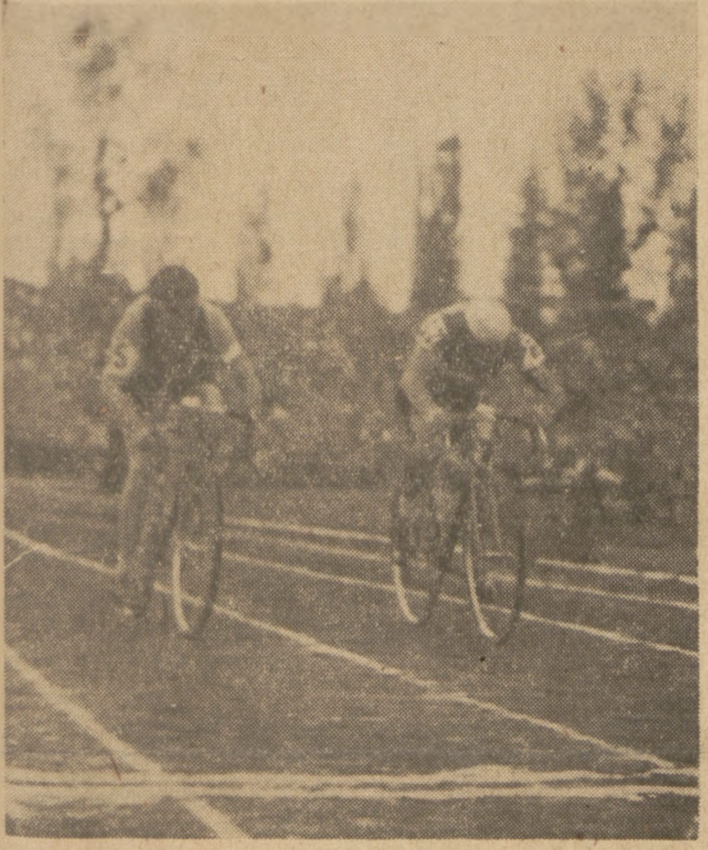
Porywająca walka Svobody z Van Loverenem na finiszu w Łodzi



Czechosłowak Svoboda — zwycięzca II etapu Warszawa—Łódź miał jeszcze na ulicach Łodzi przewagę parę metrów nad Belgiem Van Loverenem... -



...ale na bieżni łódzkiego stadionu przewaga ta zmalała zaledwie do paru centymetrów.

Foto CAF

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 36 | Warszawa, sobota 3 maja 1952 r. | Cena 45 gr

Stablewski Polak z Francji prowadzi w klasyfikacji indywidualnej



Na trasie pokoju i przyjaźni

Kolarze NRD na czele po trzech etapach Wyścigu

W ogólnej punktacji Polacy na siódmym miejscu

CHORZÓW 2.5 (tel. wł.) Najdłuższy trzeci etap Wyścigu Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava z Łodzi do Chorzowa, długości 223 km przyniósł wiele niespodzianek. Pełny sukces osiągnęła drużyna NRD, wygrywając go z dużą przewagą, co wysunęło niemieckich kolarzy z 11 na 1 miejsce po trzech etapach. Belgia, dotychczasowy leader Wyścigu spadła na szóste miejsce. Największą niespodziankę po pierwszych niepowodzeniach sprawiła jednak nasza drużyna. Zobaczyliśmy nareszcie Polaków w czołówce: Hadasika w pierwszej dziesiątce a Królaka i Klabińskiego w drugiej dziesiątce, co zapewniło Polsce czwarte miejsce w etapie i poprawiło lokatę w ogólnej klasyfikacji o 9 miejsc. Przeżywaliśmy na tym etapie jeszcze jedną radość, kiedy zwycięzcą indywidualnym został Stablewski z Polonii Francuskiej.

Dobra lokata polskiego zespołu na tym etapie jest cenna, ponieważ przeciętna szybkość wynosiła ponad 42 km na godz. Tempo Wyścigu mimo tak znacznej szybkości było równomierne, w przeciwieństwie do poprzedniego etapu, kiedy następowały zrywy, których nasi zawodnicy niestety nie wytrzymywali. Właśnie ta równomierność tempa sprawiła, zapewne, że nasi reprezentanci tym razem pojechali dobrze.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, stawka kolarzy zaraz po starcie ruszyła w ostrym tempie. Czołowi zawodnicy chcieli w ten sposób jak najszybciej pozbyć się słabszych, aby w mniejszym gronie spokojnie jechać dalej na tym najdłuższym etapie całego Wyścigu Pokoju. Pierwszymi maruderami już niedaleko za Łodzią było kilku tych samych kolarzy, którzy nie wytrzymali tempa i na poprzednim etapie.

Tempo nadawali Duńczycy Pedersen i Hansen oraz Belg Vanhoven. Trójce tej udało się nawet na pewien czas oderwać od podstawowej grupy, z której odpadł wskutek defektu Belg Bauwens.

JARZĄBEK POZOSTAJE W TYLE

Mimo bardzo ostrego tempa, które po pierwszej godzinie jazdy wynosiło 43 km — w tyle pozostało tylko 8 kolarzy. Reszta w liczbie 86 jechała zwartą grupą. Na 60 km Jarząbek po raz pierwszy odpada od grupy; dołączył wprawdzie do niej, ale kiedy drugi raz pozostał w tyle, było już jasne, że nie wytrzymuje tempa.

Po przeszło półtoragodzinnej jeździe przebił gumę Belg van Loveren. Pozostało mu do pomocy na trasie aż trzech jego rodaków. Pozycja leadera drużynowego Wyścigu była już w tym okresie poważnie zagrożona, bo cały zespół najgroźniejszego konkurenta — Czechosłowacji jechał w grupie czołowej. Belgowie ambitnie gonili czołówkę, wobec jednak bardzo szybkiego tempa grupy czołowej — bez powodzenia. Przeciętna szybkość po dwóch godzinach jazdy wynosiła 43 km/godz.

Dalszy przebieg etapu obfitował w niespodzianki, które zdecydowanie zmieniły klasyfikację zespołową.

Bliskość lotnego finiszu w Radomsku spowodowała jeszcze szybsze tempo leaderów grupy czołowej. Początkowo uciekło z tej grupy pięciu Czechosłowaków z Veselym na czele, ale inni byli jeszcze szybsi od nich. Lotny finisz wygrał Węgier Mayer przed Duńczykiem Pedersenem. Soboda (CSR) był trzeci.

HADASIK W CZOŁÓWCE

Za Radomskiem, na czoło wysunęło się 3 kolarzy: Sta-

Dokończenie na str. 2



Jurowicz (Gwardia) skutecznie wypiąstkował piłkę w pole, udaremniając podczas meczu w Łodzi atak napadu Rotation (NRD).

Foto Arsen

WYNIKI INDYWIDUALNE III ETAPU

1.	Stablewski	Polonia Fr.	5.16.04
2.	De Groot	Holandia	5.18.11
3.	Falkboll	Dania	5.18.13
4.	Verschuren	Belgia	5.18.14
5.	Sandru	Rumunia	5.18.15
6.	Gleinig	NRD	5.18.18
7.	Trefflich	NRD	5.18.18
8.	**Hadasik**	**Polska**	**5.18.33**
9.	Van Ingen	Holandia	5.18.48
10.	Pedersen	Dania	5.20.07
11.	Kirchhof	NRD	5.20.10
12.	Dinter	NRD	5.21.47
13.	Dimow	Bułgaria	5.22.41
14.	**Królak**	**Polska**	**5.22.42**
15.	Skorzepa	CSR	5.22.42
16.	Schur	NRD	5.22.42
17.	Vesely	CSR	5.22.43
18.	Knezourek	CSR	5.22.44
19.	Kristoffersen	Dania	5.22.45
20.	**Klabiński**	**Polska**	**5.22.45**

Polacy:

27.	Wójcik	5.22.48
36.	Wrzesiński	5.31.53
66.	Jarząbek	5.42.13

WYNIKI DRUŻYNOWE III ETAPU

1.	NRD	15.56.10
2.	Holandia	16.00.35
3.	Dania	16.01.05
4.	Polska	16.04.00
5.	CSR	16.08.09
6.	Anglia	16.08.20
7.	Belgia	16.17.43
8.	Polonia Franc.	16.20.15
9.	Bułgaria	16.25.52
10.	Rumunia	16.29.07
11.	Austria	16.36.21
12.	Włochy	16.40.14
13.	Triest	16.57.49
14.	Węgry	17.00.18
15.	Francja	17.12.11
16.	Finlandia	17.29.31

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECH ETAPACH

1.	Stablewski	Pol. Fran.	11.43.32
2.	Verschuren	Belgia	11.44.03
3.	De Groot	Holandia	11.45.37
4.	Kirchhof	NRD	11.46.27
5.	Trefflich	NRD	11.46.41
6.	Van Ingen	Holandia	11.46.58
7.	Pedersen	Dania	11.47.24
8.	Sandru	Rumunia	11.47.27
9.	Vesely	CSR	11.50.00
10.	Knezourek	CSR	11.50.05
11.	Greenfield	Anglia	11.50.08
12.	Skorzepa	CSR	11.50.13
13.	Verhelst	Belgia	11.50.19
14.	Deutsch	Austria	11.50.22
15	Dimow	Bułgaria	11.50.54
16	Seel	Anglia	11.51.02
17.	Scales	Anglia	11.51.26
18.	Steel	Anglia	11.51.59
19.	La Grouw	Holandia	11.52.02
20.	Jowett	Anglia	11.52.08

Polacy: — 26. Hadasik — 11.53.59. 31. Wójcik — 11.57.58. 33. Klabiński — 12.01.14. 34. Królak — 12.02.01. 60. Wrzesiński — 12.11.07. 70. Jarząbek — 12.13.08.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH

1.	NRD	35.21.10
2.	Holandia	35.22.42
3.	Dania	35.24.50
4.	CSR	35.29.53
5.	Anglia	35.37.26
6.	Belgia	35.39.09
7.	Polska	35.44.29
8.	Polonia Franc.	35.48.01
9.	Bułgaria	35.48.34
10.	Rumunia	35.54.30
11.	Austria	36.00.36
12.	Włochy	36.01.33
13.	Triest	36.23.12
14.	Węgry	36.24.32
15.	Francja	36.37.00
16.	Finlandia	36.53.23

Stajemy do współzawodnictwa w Biegach Narodowych

Tegoroczne Biegi Narodowe przeprowadzone zostaną w dwóch etapach: **I na szczeblu kół sportowych, SKS-ów i LZS-ów w terminach:**

4.V.52. — we wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych oraz wojewódzkich;

11.V.52 — we wszystkich gminach wiejskich oraz w małych miasteczkach.

II etap — biegi powiatowe i wojewódzkie — zostaną przeprowadzone **25.V. i 8.VI. br.**

Dla współzawodnictwa w tegorocznych Biegach Narodowych wprowadzona została następująca klasyfikacja i punktacja:

1. We wszystkich etapach biegów współzawodniczą między sobą województwa, powiaty i miasta wydzielone oraz koła sportowe, SKS-y i LZS-y.

2. **Dla obliczenia wyników współzawodnictwa zalicza się:**

a) na etapie pierwszym — za każdą osiągniętą normę SPO względnie BSPO — 1 punkt, przy czym o zwycięstwie danego zespołu decyduje ogólna liczba zdobytych punktów w stosunku do liczby startujących członków kół sportowych.

b) na drugim etapie za każdą osiągniętą normę klasy młodzieżowej zalicza się 2 punkty, w klasie III-ej 3 punkty, w klasie II-ej — 5 pkt. i w I-szej klasie — 8 pkt.

O ostatecznym zwycięstwie we współzawodnictwie na każdym szczeblu decyduje ogólna liczba uzyskanych punktów przez daną jednostkę sportową we wszystkich trzech etapach biegów. Zwycięskie zespoły poszczególnych etapów otrzymają nagrody i wyróżnienia. **Województwo, które zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie, otrzyma proporzec przechodni GKKF.** Zespoły, które na terenie swoich województw i powiatów zdobędą I miejsce, otrzymają dyplomy od odnośnych Komitetów Kultury Fizycznej.

ZWYCIĘZCY BIEGU NARODOWEGO W POWIATACH MAJĄ PRAWO STARTU W BIEGU CENTRALNYM, PODCZAS ZLOTU MŁODYCH PRZODOWNIKÓW W WARSZAWIE!

* * *

Sekcja Lekkiej Atletyki Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej podaje do wiadomości, że w dniu 4 V. br. odbędą się Narodowe Biegi na przełaj na dystansie 500 m dla kobiet i 1000 m dla mężczyzn wg następujących grup wiekowych:

a) juniorzy grupa wieku 15 — 16 lat i 17 — 18

b) seniorzy grupa wieku 19 — 29 lat i 30 — 39 oraz powyżej 40 lat

c) juniorki grupa wieku 15 — 16 lat i 17 — 18

d) seniorki grupa wieku 19 — 25 lat, 26 — 32 oraz od 33 lat wzwyż.

Biegi odbywać się będą w następujących punktach:

1. Stadion przy Łazienkowskiej 3 org. CWKS.
2. Stadion przy Al. Niepodległości 162, org. ZS Ogniwo.
3. Stadion w Parku Skaryszewskim org. AZS.
4. Stadion przy Podskarbińskiej 26, org. ZS Stal.
5. Stadion przy Wolskiej 77, org ZS Budowlani.
6. Stadion przy AWF Bielany org. AZS — AWF.
7. Stadion przy Potockiej 2, org ZS Spójnia.
8. Stadion przy Parku Szkolnym Myśliwiecka 6, org. W. C. — WRN.

Biegi odbywać się będą od 9-tej do 18-ej.

W pierwszym etapie Biegów Narodowych chodzi o zdobycie minimów na SPO i BSPO.

Do II-go etapu Biegów Narodowych zostaną zakwalifikowani wszyscy, którzy osiągną następujący limit czasowy:

juniorzy (rocznik 1934 i wyżej), którzy w biegu na 1000 m uzyskają czas 3 min. i niżej.

seniorzy (rocznik 1933 i niżej), którzy w biegu na 1000 m uzyskali czas 3.10 min. i niżej,

juniorki (rocznik 1934 i wyżej) które w biegu na 500 m uzyskały czas 1.45 min.

W Biegach Narodowych startują wszyscy tak niestowarzyszeni jak i członkowie kół zrzeszeń sportowych, SKS-ów, hufców, SP itd., którzy zgłaszać się winni do najbliższych punktów przeprowadzenia Biegów Narodowych.



Belgowie: Verschuren (z lewej) i Verhelst dwaj pierwsi na mecie I etapu dookoła Warszawy.

Foto E. Franckowiak

Dobra gra koszykarzy w I dniu turnieju kontrolnego

Kraków–Warszawa 71:59; Łódź–Gdańsk 47:36

PIERWSZE spotkania turnieju kontrolnego ośrodków szkoleniowych koszykówki przyniosły na ogół dobrą grę wszystkich czterech zespołów. Zawodnicy, mimo że nie przyzwyczajeni do trudnej nawierzchni Hali Mirowskiej rozwinęli duże tempo i wykazali postępy zarówno w opanowaniu techniki jak i w strzałach.

ŁÓDŹ — GDAŃSK 47:36 (26:16). Sędziowali Czmoch i Elbanowski.

Łódź: Pawlak — 11, Michalak — 9. Śmigielski i Żyliński po 6. Przywarski, Maciejewski i Mokwiński po 5. Kwapisz, Skrodzki. Trener Dowgird.

Gdańsk: Lelonkiewicz i Sterenga — po 9. Dronicz — 5, Appenheimer i Brzozowski po 4, Wojtowicz — 3. Markowski II — 2. Markowski I. Majewski, Frankowski, Kąpiński. Trener Rudelski.

Spotkanie od pierwszych chwil toczy się przy znacznej przewadze łodzian zarówno w polu jak strzałowo. Tempo jednak początkowo słabe, strzały również nie wychodzą. Dopiero po kilkunastu minutach gry staje się ona szybka, akcje zmieniają się coraz częściej.

Łodzianie lepiej wykorzystują sytuacje podkoszowe. Ich strzały są niebezpieczniejsze i częściej trafiają do kosza. U gdańszczan razi nieporadność w sytuacjach podkoszowych, gdzie często się gubią, nie umiejąc wykorzystać murowanych nieraz pozycji.

Najlepiej wypadli w Łodzi Michalak, Żyliński, Pawlak i Śmigielski, z drużyny gdańskiej dobrze zagrał Lelonkiewicz, słabiej natomiast Wojtowicz, który nie mógł sobie poradzić z szybkimi atakami łodzian.

KRAKÓW — WARSZAWA 71:59 (37:31). Sędziowali Ejme i Zajączkowski.

Kraków: Wójcik — 28, Dąbrowski — 14, Wężyk — 9, Pacuła — 7, Pyjos — 6, Bętkowski — 5. Mikułowski — 2, Poburka, Łudzik. Trener Groyecki.

Warszawa: Kamiński i Wawro — po 13, Szor — 12, Nartowski — 8, Złotkiewicz — 7, Zagórski — 4. Golimowski — 2. Żochowski, Lubelski. Trener Maleszewski.

Spotkanie bardzo emocjonujące. Zwycięstwo krakowiaków zasłużone. Reprezentanci stolicy w pierwszych minutach spotkania zanim się spostrzegli, dopuścili po kilku atakach do wyniku 2:15. Taką różnicę trudno było przez cały mecz odrobić i warszawiacy musieli uznać wyższość przeciwników.

Na przegraną Warszawy złożyły się również słaba dyspozycja strzałowa niektórych zawodników (Żochowski) oraz słaba na ogół obrona, nie umiejąca sobie radzić z szybkimi atakami. Słabe krycie, przy jednoczesnej bardzo szybkiej i skutecznej grze krakowiaków doprowadzić musiało do porażki. A obrona krakowska nie dopuszczała do wyrobienia sobie sytuacji podkoszowych.

W Krakowie najlepiej zagrali — świetnie strzelający z każdej pozycji Wójcik oraz Pacuła, Bętkowski i Wężyk. Dąbrowski w pierwszej części meczu nie mógł wykazać w pełni swych walorów pozwalając się niemal zupełnie zakryć i unieszkodliwić Kamińskiemu.

Wśród warszawiaków wyróżnić można jedynie za ambicję Wawrę i dobrze strzelającego Szora. Kamiński, chociaż dobrze radził sobie w obronie z Dąbrowskim, jednak słabo strzelał. Słabiej wypadł Żochowski i Lubelski.

W dalszym ciągu turnieju grają:

w sobotę o godz. 17 Poznań — Kraków i Warszawa — Gdańsk.

w niedzielę o godz. 11: Łódź — Warszawa i Gdańsk — Poznań.

J. S.

Mecz piłkarski z przeszkodami

CWKS wygrał z Trnavą 5:0

Szczurzyński wspaniale obronił karnego

CHORZÓW 2.5 (tel. wł.). — Ośrodek CWKS — Trnava CSR 5:0 (1:0). Bramki zdobyli w 11 min. i 47 min. Breiter, w 55 min. Jankowski, w 56 min. Rajtar, w 60 min. Jankowski. Sędziował Vlcek CSR.

CWKS: Szczurzyński, Bartyla, Kaszuba, Banisz, Mamon, Bieniek, Sąsiadek, Jankowski, (Patkolo), Breiter, Trampisz, (Rajtar), Olejnik.

Trnava: Stacho, Krizan, Marko, Slanina, Tibensky, Kohucik, Sturdink, Jakubcik, Psenko, Lancarik, (Klein), Kalivoda, (Zelinka).

Pięknie udekorowany stadion Unii Chorzów już o godzinie 12.30 wypełniony był prawie do ostatniego miejsca chociaż mecz Trnavy i CWKS miał się rozpocząć o godzinie 14.10 a przyjazdu kolarzy spodziewano się dopiero o godz. 16.15. Pogoda była piękna orzeźwiający wiaterek osłabiał działanie promieni słonecznych.

O godzinie 13.30 na zielone boisko wyszło 600 gimnastyczek ZS Górnik i ZS Stal. Młode dziewczęta ubrane w pomysłowo wykonane kostiumy gimnastyczne trzymając w rękach obręcze wykonały efektowne ćwiczenia, za które 42-tysięczna widownia nagrodziła je rzęsistymi oklaskami.

Atmosfera na stadionie z każdą chwilą stawała się coraz bardziej napięta, zwłaszcza, że napływające z trasy meldunki mówiły o zawrotnym tempie kolarzy zdążających na metę. Gdy piłkarze Trnavy i CWKS wyszli na boisko, uczestnicy Wyścigu Pokoju znajdowali się już na przedmieściach Będzina, chociaż przyjazd ich do tego miasta spodziewany był dopiero za „dobrą" godzinę.

Krótkofalówka Ligi Przyjaciół Żołnierza nawiązująca łączność z wozem towarzyszącym kolarzom spisała się bez zarzutu tak, że zebrana na mecie II etapu publiczność doskonale była poinformowana o rywalizacji na trasie.

Tak niefortunnie się złożyło, że ciekawie zapowiadający się mecz Trnavy z CWKS stracił na atrakcyjności wskutek przerwania go w 34 minucie gry a to z powodu wcześniejszego niż się spodziewano przyjazdu kolarzy. Polak Stablewski zwycięzca tego etapu, o półtorej godziny wcześniej niż się spodziewano zjawił się na mecie.

Po wznowieniu gry po blisko godzinnej przerwie ciekawy mecz przemienił się w widowisko wyjątkowo nudne. Nawet grad bramek nie rozgrzał bądź co bądź piłkarskiej publiczności Śląska, która bardziej interesowała się pojedynczo przyjeżdżającymi na metę maruderami Wyścigu, niż chwilami gdy bramkarz Trnavy wyciągał piłkę z bramki.

CWKS opromieniony sukcesami z NRD przystąpił do meczu z Trnavą z silną wolą zwycięstwa i od razu narzucił dość znaczne tempo, atakując falami oraz stwarzając niebezpieczne sytuacje. W pierwszych minutach gra stała na dobrym poziomie; prowadzona była zwłaszcza poprawnie przez atak ośrodka CWKS.

Dokończenie na str. 2



Czołowi sportowcy polscy defilują przed trybuną honorową podczas manifestacji pierwszomajowej w stolicy.

Foto CAF

Przeciętne szybkości w km/godz.:

Etapy	Indywidualnie	Drużynowo	Pierwszy Polak	Polska	km
I. Dookoła Warszawy	Verschuren 40.584	Belgia — 40.495	Jarząbek (65) — 40.106	16 — 39.190	105
II. Warszawa — Łódź	Svoboda 36.222	CSR — 36.045	Wójcik (43) — 35.893	16 — 35.834	139
III. Łódź — Chorzów	Stablewski — 42.333	NRD — 41.954	Hadasik (8) — 42.003	4 — 41.639	223

V. Tarasow

„Sowiecki Sport" o Wyścigu Pokoju

Radzieccy sportowcy i kibice ogromnie się interesują przebiegiem Wyścigu Pokoju i wszystkim, co z nim jest związane. Na krótko przed rozpoczęciem Wyścigu Pokoju, największe radzieckie pismo sportowe „Sowiecki Sport" zamieściło artykuł, który z niewielkimi skrótami drukujemy.

Wyścigiem Pokoju nazwana została tradycyjna impreza kolarzy różnych krajów, która rozpoczyna się 1-Maja i rozgrywana jest na trasie Praga — Warszawa. Wyścig ten, jak wiadomo, organizowany jest corocznie z inicjatywy PZPR i Komunistycznej Partii Czechosłowacji o nagrodę „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Z roku na rok rośnie polityczne znaczenie Wyścigu Pokoju, a za każdym razem trasa jego staje się areną coraz wspanialszej manifestacji obrońców pokoju.

Tak było i w zeszłym roku. Miliony obywateli Polski i Czechosłowacji gorąco witały kolarzy jedenastu europejskich krajów, którzy brali udział w Wyścigu. Z wezwaniem do pokoju na całym świecie zawodnicy przejechali w dziewięć dni przeszło 1 500 km. Zatrzymali się w dziewięciu większych miastach obu zaprzyjaźnionych krajów, przejechali dziesiątki miasteczek i przez setki wsi. Wszędzie zaś gdzie prowadziła trasa Wyścigu, dziesiątki gołębi ulatywały w powietrze, a słowo „pokój" dźwięczało stanowczo i twardo.

W bieżącym roku, jak już pisaliśmy w „Sowieckim Sporcie", trasa wyścigu przejdzie po raz pierwszy przez terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Najlepsi ludzie niemieckiego narodu należą do niezwyciężonego obozu pokoju. Nie ustanie walka o pokój, o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych Niemiec. Postępowi niemieccy sportowcy starają się robić wszystko co w ich mocy, by pokrzyżować plany imperialistów, którzy chcą Niemcy zamienić w nowe ognisko wojny.

Oto dlaczego we wszystkich krajach miłujących pokój z entuzjazmem przyjęte zostało postanowienie organizatorów, aby począwszy od tego roku trasa Wyścigu Pokoju przechodziła przez terytorium NRD. Dwutysięcznokilometrową trasę podzielono na dwanaście etapów, a w Zgorzelcu i Bad Schandau zawodnicy będą mieli po jednym dniu odpoczynku. Do miast tych przybędą liczne delegacje robotników Polski, CSR i NRD, aby powitać kolarzy.

Wyścig Pokoju jest olśniewającą manifestacją solidarności postępowych sportowców w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Jakże ostrym kontrastem do tej pięknej imprezy są liczne wyścigi kolarskie w państwach burżuazyjnych.

Tu pokój i przyjaźń, tam — nienawiść i bezpardonowa walka.

...„Giro d'Italia" w 1951 roku. Oto, co rzekł dziennikarzom — trener zwycięzcy, Hugo Kobleta — Guerra:

„Miałem informacje o spisku przeciw nam. Ciągle opiekunowie naszych konkurentów kręcili się koło naszej kwatery. Hugo ani razu nie jadł przygotowanego dla niego jedzenia i nie spał na przygotowanej kwaterze. Dobrze zrobiliśmy, bo ci, którzy znaleźli się zamiast niego, cierpieli później na bóle żołądka..."

...Wyścig Pokoju w 1951 roku. Tysiące prostych ludzi zdobiło wyhodowanymi przez siebie kwiatami trasę Wyścigu. Chłopcy i dziewczęta wypuszczali w ślad za zawodnikami gołębie, radośnie ich witając. Gdy Włoch, Ferri, łamie ramę i chce się wycofać z wyścigu — bułgarski wóz techniczny daje mu nowy rower, jak się okazało ostatni, jaki mieli Bułgarzy. Zapytani, czy nie za wiele ryzykują, oddając ostatni sprzęt, odpowiedzieli:

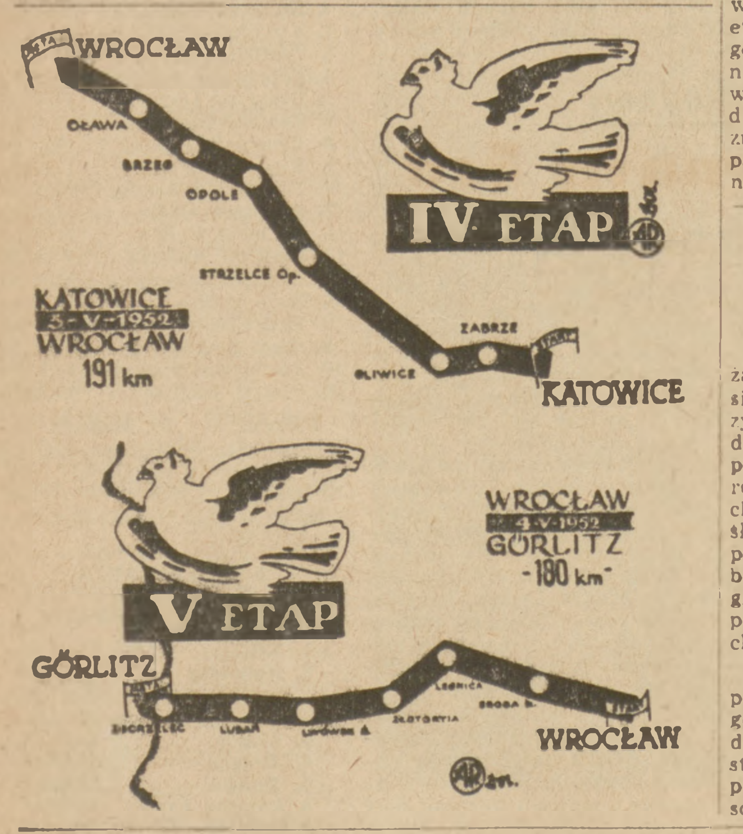
„Wiedzieliśmy, że jak kolarz bułgarski będzie potrzebował pomocy, to pomoże nam ekipa polska, czechosłowacka, czy jakakolwiek inna...".

O tych i podobnych faktach mówią w „Przeglądzie Sportowym" polscy dziennikarze Małcużyński i Weiss. Takich i podobnych wypadków było wiele podczas wszystkich czterech Wyścigów Pokoju.

Nikogo to u nas nie dziwi. Wyścig Pokoju to przecież nie brudna walka konkurencyjnych firm rowerowych, ale prawdziwe, sportowe, socjalistyczne współzawodnictwo. Współzawodnictwo przyjaciół.

Już za trzy dni, z Warszawy piąty raz wystartują zawodnicy do tej wspaniałej imprezy. Schyliwszy się nad kierownicami rowerów, znowu poniosą naprzód wezwanie, jednoczące miliony prostych ludzi we wszystkich krajach:

Pokój światu!



W wielkim Wyścigu Pokoju

223 km z szybkością 42 km/godz

przejechała czołówka z Łodzi do Chorzowa

Dokończenie ze str. 1

blewski z Polonii Francuskiej, leader Wyścigu — Belg Verschuren i Holender De Groot. Czołówka zwiększyła się niedługo potem do 13 zawodników wśród których był Hadasik. Zdecydowaną przewagę w tej grupie miała NRD. Jechało tutaj aż czterech kolarzy niemieckich, następnie trzech Duńczyków, a każdy z pozostałych reprezentował inną narodowość. W grupie tej, która prowadziła z przewagą ok. 800 m nad drugą grupą, był początkowo i Wójcik, jednak nie wytrzymał tempa.

Na przekór rozkładowi jazdy w... programie, czołówka przyjechała do Częstochowy o 15 minut wcześniej. Tempo tej grupy podzieliło stawkę zawodników na wiele części, rozciągniętych na bardzo znacznej odległości. W Częstochowie lotny finisz wygrał Duńczyk Pedersen przed Holendrem Van Ingen i Belgiem Verschurenem. Stablewski był na finiszu piąty. Z punktu odżywczego w Częstochowie mało który z zawodników korzystał.

Przed Będzinem uciekł z grupy czołowej Stablewski. Do mety pozostała jeszcze przeszło 1 godzina jazdy. Trudno więc było przypuszczać, że Polakowi z Francji powiedzie się ucieczka.

Stablewski wyprzedził grupę czołową o jakieś pół kilometra i przewagę tę stale utrzymywał. W grupie czołowej było w dalszym ciągu czterech kolarzy z NRD. Zawodnicy niemieccy mając już niemal zapewnione zwycięstwo drużynowe, byli mniej zainteresowani zwycięstwem indywidualnym, chociaż ciągle próbowali dogonić Stablewskiego.

Obecność Hadasika w czołówce oraz Królaka, Klabińskiego i Wójcika w drugiej grupie, złożonej z 20 kolarzy, była dobrym horoskopem dla naszego zespołu. Tym razem byliśmy pełni podziwu dla naszych zawodników, którzy zdołali wytrzymać tak ostre tempo na całej trasie. Słabo jechał Wrzesiński, a szósty z drużyny, Jarząbek, od dawna był daleko z tyłu. W dodatku miał kraksę, a przewróciwszy się — uszkodził kierownik. Jarząbek kontynuował jazdę na rowerze turystycznym, jaki otrzymał od przygodnego widza.

Według „rozkładu jazdy" spodziewano się zawodników znacznie później. Nikt nie przewidywał tak wspaniałego tempa; dlatego też kiedy czołówka osiągnęła Sosnowiec — na ulicach odbywał się normalny ruch kołowy, a chodniki świeciły pustkami. Tak było i w Katowicach, bo kolarze przyjechali o... półtorej godziny za wcześnie.

TYLKO PRZYPADEK URATOWAŁ HADASIKA

Wróćmy jednak na trasę Sosnowca. Na ulicach miasta Hadasik był o krok od rozpaczy. Jechał wspaniale w grupie czołowej, aż tu nagle zerwał mu się łańcuch. O reperacji mowy nie było i Hadasik zatrzymał się bezradny na szosie. Przypadek zrządził, że w pobliżu akurat stanął kolega Hadasika, Sielańczyk z Włókniarza Katowice. Miał on rower wyścigowy i jednym skokiem dopadłszy Hadasika oddał mu swój rower. Wszystko to trwało sekundy. Rower był za duży dla Hadasika, ale przecież wyścigowy, więc Hadasik ambitnie gonił czołówkę.

Na ulicach Chorzowa samotny Stablewski był o siedem kwadransów! wcześniej od „rozkładu jazdy". Kiedy Polak z Francji, witany huraganem braw wielotysięcznych widzów na stadionie Unii przejechał metę — w bramie stadionu ukazał się Holender De Groot, za którym z małymi przerwami jechało siedmiu zawodników. Wśród nich był i Hadasik.

Zygmunt Weiss

Pierwsi trzej Polacy na mecie w Chorzowie



Hadasik



Królak



Klabiński

Janek Stablewski opowiada:

Myślałem, że meta tuż, tuż a finiszowałem do niej... 40 km

Zwycięzcę trzeciego, najdłuższego etapu Łódź — Chorzów, zastajemy wkrótce po zakończeniu Wyścigu w pokoju hotelowym. Janek Stablewski zmęczony, lecz radośnie uśmiechnięty, poddaje się właśnie niezwykle ważnemu dla kolarzy zabiegowi — masażowi.

Masażysta zawodników Polonii Francuskiej jest Wacław Kowalski. Swą odpowiedzialną funkcję pełni przy naszych rodakach z Francji już w trzecim z kolei Wyścigu Pokoju. Dziś jest zadowolony bodajże jeszcze więcej niż jego pupilek.

— Jak dotychczas — opowiada Stablewski — jadę szczęśliwie. Lecz to, że w ciągu trzech etapów nie miałem ani jednego defektu i nie złapałem żadnej gumy, zawdzięczam przede wszystkim mechanikowi naszej drużyny — Michalakowi, który zna trasę całego wyścigu na pamięć i do każdego etapu daje nam odpowiednie dętki.

Sam nawet nie bardzo wiem, jak wygrałem. Pierwszy raz miałem jechać etap powyżej 200 km. Wiedziałem tylko, że etap do Katowic wygrał kiedyś nasz zawodnik Sowa i że warto by podtrzymać tradycje.

Jechałem początkowo w zwartej i bardzo licznej grupie czołowej. Tempo wciąż rosło i coraz to ktoś zostawał. Gdzieś za Radomskiem nagle nie wiadomo jak znalazłem się wraz z Veselym kilkaset metrów za grupą czołową. Jakieś pół kilometra przed nami jechała grupa zawodników, którzy tymczasem uciekli. Trzeba było ich dogonić. Wyrwałem do przodu, a za mną na kółku poszedł Belg Verschuren i Holender de Groot, ale tempo było diabelne i złapaliśmy ich dopiero po jakichś 20 km. Pamiętam, że w grupie tej było aż czterech Niemców i Polacy: Wójcik i Hadasik. Wójcik został potem z tyłu. Tempo dalej rosło. Dyktowali je zawodnicy niemieccy, którzy zawzięli się na drużynowe zwycięstwo. Druga grupa zostawała coraz bardziej za nami. Myśl o ucieczce przyszła mi jednak dopiero na krótko przed Będzinem.

Gdy zobaczyłem, że wszyscy jadą już z trudem, że gonią ostatnimi siłami, postanowiłem wiać. Okazja nadarzyła się wkrótce, gdy zaczęliśmy się wszyscy piąć pod jakieś długie wzniesienie. Zresztą, gdy zobaczyłem dużo ludzi na ulicach, myślałem, że meta już blisko. Nacisnąłem pedały i pognałem do przodu. Czułem, że gonić mnie nikt nie ma sił.

Tak przejechałem sam jeszcze około 40 kilometrów. Za każdym zakrętem spodziewałem się mety i naciskałem coraz bardziej, a meta była jeszcze daleko. Wreszcie dojechałem. Pierwszy!

Cieszę się, że wygrałem, a żółtej koszulki leadera Wyścigu łatwo nie oddam. Ten, który będzie chciał mi ją odebrać, porządnie będzie musiał pracować...

Jerzy Mrzygłód

Za linią mety

Potężny, doskonale zbudowany 18-letni mistrz juniorów Holandii De Groot, to utalentowany zawodnik. Wprawdzie wyścig Warszawa — Berlin — Praga jest pierwszym poważnym wyścigiem wieloetapowym, w którym bierze udział, jednak zapowiada, że zdobędzie żółtą koszulkę leadera Wyścigu. Zajęcie drugiego za Stablewskim miejsca na ciężkim, niezwykle szybkim etapie Łódź — Chorzów i trzeciego miejsca w klasyfikacji po trzech etapach, w każdym razie wyjaśnia, że młody Holender myśli o żółtej koszulce jak najbardziej poważnie.

•

Trzeci etap pokazał, że pech nie jest wyłącznym przywilejem Polaków. Tym razem — jak mówi trener Węgrów najwięcej defektów miała drużyna węgierska. Sam tylko Damian dwa razy zmieniał gumę i raz reperował koło. Niewiele pod tym względem ustępował mu Szabo, który miał 2 dętki. Poza tym po jednym defekcie mieli Vida, Mayer oraz Kucsera, który w wypadku naderwał sobie ścięgno pod kolanem i zmuszony był wycofać się z Wyścigu. Do IV etapu Katowice — Wrocław drużyna węgierska startuje więc już tylko 5-osobowym składzie.

•

Kapitan drużyny Polonii Francuskiej — Seliga, jest zadowolony ze swoich kolegów. Sukces Stablewskiego uradował młodego kapitana, gdyż mało kto liczył na to zwycięstwo. Seliga jest jednak nieco zmartwiony. Nie podobają mu się nasze finisze. Seliga znany jest z doskonałych końcówek, a na naszych, obfitujących w wiele niebezpiecznych i ostrych zakrętów końcowych odcinkach etapów nie może w pełni wykorzystać swoich możliwości.

•

Swojego rodzaju rekord pod względem serdecznego przyjęcia zawodników pobiła... Częstochowa. Prócz wiwatujących tłumów, kwiatów i gorących oklasków, naliczyliśmy aż pięć orkiestr, które przygrywały pędzącym kolarzom. **J. M.**

Piłkarze CWKS wygrali z Trnavą

Dokończenie ze str. 1

Skrzydłowi wojskowych z dużą łatwością potrafili uwolnić się z opieki, wychodzili na pozycje otrzymując nadające się do zamiany na solidny strzał podania. Brajter, Jankowski również zasłużyli na słowa pochwały. W piątce ofensywnej słabo spisywał się tylko Trampisz, który za kilka dni składać będzie egzamin dojrzałości i głównie koncentruje się na przygotowaniu do tej ważnej chwili w życiu.

Defensywa również grała na poziomie. Zaszachowała atak gości i w pierwszym okresie gry doszedł on zaledwie do kilku strzałów obronionych pewnie przez Szczurzyńskiego w sposób wystawiający naszemu bramkarzowi dobre świadectwo. Znajduje się on w wysokiej formie.

Popisał się przede wszystkim w obronie rzutu karnego, egzekwowanego przez asa atutowego gości, reprezentanta CSR, Marko. Bity na siłę strzał odparował na aut bramkowy. Nawiasem mówiąc Czechosłowak Vlcek podyktował go zbyt pochopnie za typowo nastrzeloną rękę Kaszuby.

Dokończenie pierwszej połowy było już słabsze. Po zmianie pól (bez pauzy) mecz przemienił się w lekką kopaninę. CWKS posiadał znaczną przewagę w polu, lecz grał mniej dokładnie niż przed przyjazdem kolarzy. Obraz gry z każdą zdobytą przez CWKS bramką zmieniał się na niekorzyść. Goście załamali się kompletnie, a i Polacy też już się nie wysilali.

Goście z CSR niewątpliwie rozegrali jeden ze słabszych meczy, popełniając szereg błędów, które nie tylko kosztowały ich utratę bramek, lecz także deprymująco wpłynęły na zespół. Na plus Czechosłowaków trzeba zapisać jednak fakt, umiejętnego stosowania przez ich obronę pułapek ze spalonym. Fortele te dobrze im wychodziły i kilka razy zdarzyło się, że napastnicy CWKS znaleźli się z piłką na metrowych spalonych, widocznych jak na dłoni. W jednym wypadku aż czterech wojskowych złapało się na taką sztuczkę. Ale to było wszystko, co pokazał zespół zdobywcy pucharu CSR. **(J. B.)**



Stawczyk kończy zwycięsko dla AZS sztafetę olimpijską rozegraną podczas otwarcia Wyścigu Pokoju na Stadionie im. WP.
Foto E. Franckowiak

Pierwszy występ piłkarzy NRD

Ośrodek Gwardii-Rotation 2:1 (1:1)

ŁÓDŹ 1.5 (dalekopisem). Ośrodek Gwardia — Rotation (NRD) 2:1 (1:1). Sędziował Frontczak z Tarnowa.

Rotation — Ritter, Fitz, Jochman, Albig, Schirbaum, Clemens, Breusel, Vogel, Krause, Mueller, Peterson.

Gwardia — Jurowicz, Durniok, Bomba, Kalus, Orłowski (Szczurek), Grzywocz, Mielniczek, Pilarski (Kotaba), Kohut, Gracz, Mordarski.

45 tys. widzów zgromadzonych na stadionie „Włókniarza" w oczekiwaniu na przyjazd kolarzy obserwowało mecz piłkarski pomiędzy ośrodkiem Gwardii a Rotation z Drezna.

Mecz nie stał na dobrym poziomie. Największych emocji dostarczał widzom doskonały bramkarz drużyny gości Ritter, który kapitalną obroną zdobył sobie serca publiczności. Nie znaczy to jednak, żeby bramka gości była stale zagrożona przez atak gwardzistów, chociaż jak w pierwszej, tak i w drugiej połowie gry walka toczyła się przeważnie na polu Rotation. Z serii doskonałych sytuacji podbramkowych atak Gwardii wykorzystał zaledwie kilka.

Pierwsza bramka padła dla Gwardii dopiero w 40 minucie gry. Kohut stojąc na spalonym doprowadził piłkę tuż pod bramkę Rittera, usiłując ją przerzucić nad bramkarzem. Sędzia nie odgwizdał jednak spalonego. W tym czasie do bramki zdążył dobiec pomocnik i ratując sytuację dotknął piłki. Sędzia podyktował rzut karny, z którego Kohut zdobył bramkę.

W trzy minuty później reprezentacyjny zawodnik gości — Krause pięknym strzałem z półobrotu ulokował piłkę w bramce Gwardii. Błyskawiczny i niespodziewany strzał był nie do obrony.

O zwycięstwie Gwardii zadecydowała bramka zdobyta w 42 minucie drugiej połowy gry przez Kotabę. Przedtem dwukrotnie atakowano ostro bramkę Rittera. Mordarski wypuszczony w uliczkę miał otwartą drogę do bramki, ale Ritter wybiegł naprzeciw i nakrywką wyłapał piłkę.

Oceniając ogólnie grę Gwardii, należy wyróżnić akcje pomocników, którzy dostarczali stale piłkę atakowi, likwidując akcje gości. Nieźle spisywali się również obrońcy. Atak, jak już wykazaliśmy, nie potrafił wykończyć pracy pomocników.

Zespół niemiecki nie był w najlepszej kondycji. Odnosiło się wrażenie, że goście mają tremę. Wpływało to na pewną nerwowość w ich ruchach. Zespół Rotation grał bardzo czysto i dość pewnie operował piłką. Wyróżniali się: środkowy napastnik — Krause i prawy łącznik — Vogel. Inni napastnicy niepotrzebnie stosowali drybling w momentach, kiedy można było przekazać piłkę lub strzelić na bramkę.

W sumie jednak drużyna niemiecka zaprezentowała się jako zespół, który w przyszłości może odnosić poważne sukcesy. **Z. Tarnowska**

Miłośnicy piłki zobaczą w niedzielę 4 mecze o Puchar Złotu i 19 spotkań drugiej ligi

W nadchodzącą niedzielę, 4 maja, odbędą się następujące spotkania o Puchar Złotu i II ligi.

PUCHAR ZLOTU

W Krakowie: Gwardia — Budowlani Gdańsk.
W Chorzowie: Unia — OWKS Kraków.
W Bytomiu: Ogniwo — Kolejarz Warszawa.
W Warszawie: CWKS — Włókniarz Łódź.

II LIGA

W Bydgoszczy: Kolejarz — Stal Gdańsk.
W Lesznie: Kolejarz — OWKS Toruń.
W Poznaniu: Stal — Gwardia Szczecin.
W Gdańsku: Kolejarz — Kolejarz Toruń.
W Słupsku: Gwardia — Gwardia Bydgoszcz.
W Warszawie: Spójnia — Kolejarz Olsztyn.
W Warszawie: WKS Lotnik — Włókniarz Radom.
W Chodakowie: Włókniarz — Gwardia Warszawa.
W Widzewie: Włókniarz — Stal Starachowice.
W Białymstoku: Gwardia — Spójnia Tomaszów.
W Knurowie: Górnik — Stal Sosnowiec.
W Bytomiu: Górnik — Górnik Zabrze.
W Wrocławiu: Stal — Budowlani Opole.
W Ziel. Górze: Stal — Stal Lipiny.
W Kielcach: Gwardia — Włókniarz Chełmek.
W Lublinie: OWKS — Ogniwo Częstochowa.
W Krakowie: Stal Nowa Huta — Gwardia Lublin.
W Krakowie: Włókniarz — Budowlani Przemyśl.
W Krośnie: Włókniarz — Ogniwo Tarnów.

Od 21 do 92 na etapie Łódź—Chorzów

21. Deutsch, Austria — 5:22,46; 22. Verhelst, Belgia — 5:22,46; 23. Greenfield, Anglia — 5:22,46; 24. Steel, Anglia — 5:22,47; 25. Wood, Anglia — 5:22,47; 26. Jowett, Anglia — 5:22,47; **27. Wójcik** — 5:22,48; 28. Seel Anglia 5:22,49; 29. Scales, Anglia — 5:22,50; 30. La Grouw, Holandia — 5:23,36;

31. Nesl, CSR — 5:23,46; 32. Roepke Dania — 5:23,59; 33. Krestew, Bułg. — 5:28,51; 34. Kuźnicki, Pol. Franc. — 5:28,51; 35. Ferri, Włochy — 5:29,18. **36. Wrzesiński** — 5:31,53; 37. Federier, Włochy — 5:32,07; 38. Kocew, Bułg. — 5:34,20; 39. Seliga, Pol. Fran. — 5:34,20; 40. Chicomban Rumunia — 5:34,21;

41. Donker, Holandia — 5:35,08; 42. Lipka, Pol. Franc. — 5:35,50; 43. Svoboda, CSR — 5:36,29; 44. Maxim, Rumunia — 5:36,31; 45. Van Neeven, Holandia — 5:36,33; 46. Sitzwohl, Austria — 5:36,35; 47. Puklicky, CSR 5:36,37; 48. Zorzenon, Triest — 5:36,39; 49. Kasslin, Finl. — 5:36,41; 50. Vanhoven, Belgia — 5:36,43;

51. Kruszyna, Pol. Franc. — 5:36,45; 52. Jonet, Francja — 5:36,47; 53. Raymond, Belgia — 5:36,48; 54. Bauwens, Belgia — 5:36,50; 55. Dumitrescu, Rumunia — 5:36,58; 56. Sere, Węgry — 5:36,59; 57. Karlik Austria — 5:37,00; 58. Reinkes, Holandia — 5:37,01; 59. Skureny, Austria — 5:37,02; 60. Donadel, Triest — 5:38,25;

61. Perotti, Włochy — 5:38,49; 62. Mayer, Węgry — 5:39,45; 63. Cerkovnik, Austria — 5:39,47; 64. Van Loweren, Belgia — 5:42,13; 65. Gaede, NRD — 5:42,13; **66. Jarząbek** — 5:42,13; 67. Bordon, Triest — 5:42,45; 68. Bobczew, Bułg. — 5:43,33; 69. Szabo, Węgry — 5:43,37; 70. Dimitrow, Bułg. — 5:43,35.

71. Kolew, Bułg. 5:43,37; 72. Vida, Węgry — 5:43,41; 73. Hansen, Dania — 5:43,41; 74. Jensen, Dania — 5:43,43; 75. Nordhadian, Rumunia — 5:43,44; 76. Galotta, Włochy — 5:43,46; 77. Garnier, Francja — 5:44,35; 78. Nuta, Rumunia — 5:45,55; 79. Domian, Węgry — 5:45,55; 80. Favier Francja — 5:50,49;

81. Audemard, Francja — 5:50,49; 82. Porisini, Włochy — 5:52,00; 83. Salminen, Finlandia — 5:56,25; 84. Niemi, Finlandia — 5:56,25; 85. Haaga, Finlandia — 5:56,25; 86. Laurent Francja — 6:03,24; 87. Weihsenbacher, NRD — 6:06,21; 88. Zanolla Triest 6:06,21; 89. Kasslin V., Finl. — 6:17,02; 90. Pukkinen Finlandia — 6:17,02; 91. Sotti, Triest — 6:44,18; 92. Anghelli, Albania — 6:44,18.

Z notatnika sprawozdawcy Wyścigu Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

Trudno wyrazić w słowach...

W piątek o 9,30 wystartowali kolarze do trzeciego, najdłuższego etapu Wyścigu Pokoju. Przed nimi — 223 kilometry ciężkiej jazdy.

Nie zrażeni odległością zawodnicy ruszyli z miejsca ostrym tempem, które wkrótce przekroczyło 45 km na godzinę. Wysokie tempo utrzymali kolarze do końca.

*

Trudno bardzo pisać wrażenia z Wyścigu Pokoju. Należałoby na każdym etapie powtarzać te same sceny serdecznych powitań, entuzjazmu, opisy wspaniałych dekoracji, napisów, występów orkiestr i wymieniać dziesiątki tysięcy tłumów, których przywodzi nie tylko niewątpliwa emocja sportowca, którzy przychodzą na szosy, aby potwierdzić raz jeszcze przed sportowcami całej niemal Europy, jak bardzo ceni się w Polsce ludzi, którzy oddają swe najlepsze umiejętności sportowe dla walki o pokój.

Trzeba by opisywać to niemal jednakowo z każdego etapu, gdyż wszędzie przyjęcie kolarzy jest jednakowo piękne i wspaniałe.

Trudno jest oddać w jednym słowie: „napisy" znaczenie tych słów, które w niezliczonych miejscach witają kolarzy.

Mieszkańcy Rozprzy umieścili na swym transparencie napis: „Precz z odbudową Wehrmachtu" i jeżeli kto pomyśli, że treść jego ma mało wspólnego z powitaniem sportowców, to myli się grubo. Mieszkańcy Rozprzy witali bojowników pokoju, witali ludzi, dla których odbudowa Wehrmachtu jest tak samo niebezpieczna jak i dla nas. I fakt, że w maleńkiej Rozprzy myślą ludzie to samo, co uczciwi ludzie w Anglii, Danii, Holandii, Włoszech, czy gdziekolwiek na świecie, jest dla uczestników Wyścigu Pokoju najlepszym powitaniem.

*

Niedługo po starcie zanotowaliśmy pierwszą ucieczkę, której inicjatorami byli: Duńczycy Pedersen i Hansen oraz Belg Vanhoven. Jednak szybko jadąca czołowa grupa doszła uciekinierów tuż pod Tuszynem.

*

Miasta, miasteczka i wsie mijane po drodze są wspaniale udekorowane na przyjęcie kolarzy. Na bramach triumfalnych widnieją wielojęzyczne napisy. Wszędzie widać portrety przywódców klasy robotniczej. Ludność wylega na drogi i serdecznie pozdrawia przejeżdżających.

Niezwykle wzruszające są powitania dzieci, które drżącymi ze wzruszenia głosikami krzyczą: „Niech żyją", wymachując różnokolorowymi chorągiewkami, a kiedy przejeżdżający kolarze odpowiadają machaniem rąk, dzieciarnia jest szczęśliwa i wybucha wtedy huraganem okrzyków.

Pięknie powitał kolarzy Piotrków. Obsypane kwiatami drzewa stanowiły wspaniałe, wiosenne tło dla Wyścigu. Dzieci z kwiatami wyglądały z daleka jak falująca rzeka. Kolarze zwalniają nieco, aby odpowiadać na radosne powitania.

*

Do granicy województwa katowickiego w grupie czołowej utrzymali się mimo bardzo mocnego tempa (przeciętna wyścigu 42,2 km/godz) Wójcik i Hadasik. Ten ostatni wytrzymał tempo czołówki do końca.

*

Duże tempo wyścigu i daleka odległość od mety sprawiły, że kolarze rozbili się na wiele grup. Naliczyliśmy ich po drodze 13 z tym, że własną „grupę" stanowili Austriak Sitzwohl, który jechał między grupą 4 a 5 oraz Polak z Francji Stablewski, który uciekł czołówce niedaleko przed Katowicami i we wspaniałym stylu zwyciężył na mecie w Chorzowie.

*

Polacy pojechali w tym etapie dobrze. W czołówce do końca Wyścigu utrzymał się Hadasik, który pod koniec etapu miał dwa wypadki. Defekt przerzutki na ulicach Katowic (na szczęście znalazł się niedaleko kolarz z Włókniarza, który pożyczył mu swój rower wyścigowy) oraz niefortunny upadek przed stadionem, który zepchnął go z trzeciego miejsca na ósme.

Królak, Wójcik i Klabiński trzymali się cały czas na czele Wyścigu, który ukończyli w drugiej grupie.

Wrzesiński długo jechał w czołówce. Przy końcu Wyścigu spuchł nieco i ukończył etap w czwartej grupie. Upadł on w kraksie sześciu kolarzy i skrzywił kierownik. W rezultacie stracił 25 minut do Stablewskiego.

*

Na mecie w Chorzowie przebrzmiały już oklaski dla zwycięzcy Stablewskiego, który w następnym etapie pojedzie w żółtej koszulce leadera. Teraz myślano o tym, która drużyna osiągnie zwycięstwo zespołowe. Walka miała rozegrać się pomiędzy NRD i Danią.

Trzeci na mecie był Duńczyk Falkboll jako szósty i siódmy wpadli Gleinig i Treflich z NRD, a potem jako dziesiąty Pedersen — Dania.

Następny kolarz z Danii lub NRD miał rozstrzygnąć o zwycięstwie drużynowym. Szczęśliwcem okazał się Kirchhof, który przyjechał na metę niedaleko za Pedersenem, pieczętując tym zwycięstwo swego zespołu.

*

Nigdy jeszcze Śląsk nie witał kolarzy tak jak w tym roku. Puste niemal ulice miast i normalny ruch kołowy na ulicach był wynikiem zaskoczenia śląskich kibiców przez kolarzy. Uczestnicy Wyścigu pojechali z niespotykaną szybkością i przybyli na metę przeszło godzinę wcześniej niż się ich spodziewano.

Nawet mecz piłkarski CWKS — Trnava został przerwany — nie zdążono go na czas rozegrać.

*

Kiedy rano składaliśmy życzenia imieninowe trenerowi naszej drużyny, doskonałemu niegdyś kolarzowi — Zygmuntowi Wisznickiemu, powiedział on:

— Najlepsze życzenia dla mnie, to żeby chłopcy dobrze pojechali... — czego mu naturalnie serdecznie życzyliśmy. Na długim i trudnym etapie drużyna nasza pojechała rzeczywiście niezwykle ambitnie i nadrobiła sporo czasu straconego w poprzednich etapach w stosunku do innych drużyn.

Stanisław Piotrowski



Na trzecim etapie Czechosłowacji się nie powiodło. Zajęli dopiero 5 miejsce, w ogólnej klasyfikacji, spadając z pierwszego na czwarte. Nasz rysownik Ałaszewski twierdzi jednak, że Czechosłowacy nie tracą dobrej miny. Widać to zresztą na rysunku. Od prawej jadą: Vesely, Svoboda, Puklicky, Knezourek, Nesl i Skorzepa. Stoi trener Pericz.

W niedzielę zagrają na żużlu Jap'y

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu. Do mistrzostw tych staje 10 reprezentacji zrzeszeń, które w myśl podanego przez nas przed dwoma tygodniami regulaminu rozegrają szereg spotkań systemem eliminacyjnym.

Nadchodząca niedziela będzie pierwszą w obecnym oficjalnym sezonie żużlowym i w dniu tym spotkają się następujące drużyny: We Wrocławiu — Włókniarz spotka się ze Spójnią, w Rawiczu — Kolejarz ze Stalą, w Lesznie — Unia z Górnikiem, we Wrocławiu — Gwardia z CWKS i w Lublinie — Budowlani z Ogniwem.

Do najciekawszych spotkań będzie należało rozgrywane w Lesznie, gdzie spotkają się: drużynowy mistrz Polski na żużlu w roku 1951 Unia z wicemistrzem Górnikiem. W spotkaniu tym wezmą udział czołowi zawodnicy obu reprezentacji z Olejniczakiem, Glapiakiem, Spyrą, Dziurą i Majem na czele.

Drugie ciekawe spotkanie, to mecz w Bydgoszczy między Gwardią i CWKS-em. Gwardia wygrała przed dwoma tygodniami towarzyskie spotkanie z Unią, udowadniając, że okres zimy nie obniżył jej poziomu i że w obecnym sezonie chce ona ambitnie walczyć o tytuł mistrzowski.

Mecz w Lublinie stoi pod znakiem zapytania z uwagi na nieprzygotowanie Budowlanych, którzy mają trudności ze sprzętem i przypuszczalnie będą musieli oddać Ogniwu walkowerem niedzielne spotkanie. Budowlani wzmocnili się bardzo przez przejście do ich szeregów zeszłorocznego mistrza Polski na żużlu Szwendrowskiego, który obecnie studiuje w Warszawie i któremu nauka nie pozwala na jeżdżenie na treningi do Lublina, a w Warszawie będzie miał odpowiednie warunki u Budowlanych.

Pragnąc zorientować czytelników o poziomie drużyn podamy wyniki spotkań z poprzedniej niedzieli:

W Rybniku Górnik pokonał zdecydowanie Stal Ostrów 31:23, mimo że w drużynie śląskiej zabrakło Spyry. Niespodziankę zrobił w tym spotkaniu młody górnik — Maj, który wygrał wszystkie swoje biegi.

W Częstochowie Włókniarz bez trudu pokonał Budowlanych 39:13, co było spowodowane brakiem Zenderowskiego i Szwendrowskiego. Najlepszymi zawodnikami byli Brendler, Miechowski i Kaznowski — wszyscy z Włókniarza.

Rozegrany we Wrocławiu mecz CWKS — Kolejarz zakończył się wysokim zwycięstwem wojskowych 42:11. Najlepszym zawodnikiem był Suchecki CWKS.

Nadchodząca niedziela zapowiada się więc niezwykle ciekawie i wyniki jej dadzą nam już obraz w jakim stopniu jaka drużyna jest przygotowana i kto może odegrać decydującą rolę w drużynowych mistrzostwach Polski na żużlu.

(KWZ)

Oczy i uszy świata

BERLIN. Rozegrany w dniu 1 bm. na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie międzynarodowy mecz piłkarski między drużyną czechosłowacką Spartą CKD Sokolowo z Pragi a reprezentacją demokratycznego sektora Berlina zakończył się remisem 0:0.

Mimo remisowego wyniku niewątpliwie lepsza pod względem zarówno technicznym jak i kondycyjnym była drużyna CSR, w której wyróżnili się Blasejovsky, Proclazka i Pastera (wszyscy atak). Z drużyny berlińskiej najlepszym był bramkarz Lerch, który uratował szereg krytycznych sytuacji oraz w ataku Schulz.

RZYM. W półfinale mistrzostw tenisowych Rzymu Sedgman pokonał Duńczyka Nielsena 6:1, 6:2, 6:4.

MEDIOLAN. Grossini przebiegł 200 m w 21,7. Lekkoatletki włoskie rozpoczęły już sezon i uzyskały kilka niezłych rezultatów: 100 m Tagliaferri 12,4, oszczep Turci 40,10, 200 m Casarini — 26,7.

TEL AVIV. Do Izraela przybyli francuscy bokserzy FSGT. Pomiędzy innymi w skład drużyny francuskiej wchodzi znany w Polsce D. Souza.

ALGIER. W Algierze odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale kilku czołowych zawodników europejskich: 100 m Bally 10,8, 2. Dardelan 10,9, 200 m Bally 22,1, 400 m Degats 50,3, 1500 m El Mabrouk 3:59,8, 3000 m El Mabrouk 8:36, tyczka Sillon 4,03, młot Osterberger 51,31.

PARYŻ. Niespodzianką w boksie zawodowym było zwycięstwo na punkty po 10 rundach Homez nad pretendentem do tytułu mistrza świata w średniej Dauthuillem.

MEDIOLAN. Consolini w czasie treningu uzyskał wspaniały wynik w dysku 55,95. We Włoszech sądzą, że lekkoatleta ten w tym sezonie ustanowi nowy rekord świata.

MELBOURN. W czasie lekkoatletycznych mistrzostw Australii uzyskano dobre wyniki w biegach, a słabe w rzutach. 100 j Hogan — 9,[illegible] 200 j Traylor 21,5, 120 j przez płot Weinberg 14 sek (rekord Australii), skok w zwyż Peter 1,[illegible] w dal Leina 7,54, trójskok Miller 14,53, dysk Pardon 43,58.

LOZANNA. W meczu międzypaństwowym koszykówki Belgia pokonała Szwajcarię 61:14.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90.
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18 — zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3B-16416

Manifestacja osiągnięć, siły i radości

Wspaniała defilada sportowców stolicy wyrazem masowości ludowego sportu

GDY umilkł gwar oklasków i okrzyków po przemówieniu Prezydenta, gdy przebrzmiały artyleryjskie salwy — od strony ul. Marszałkowskiej ruszył pochód.

Setki tysięcy warszawiaków, setki tysięcy robotników warszawskich fabryk i chłopów z województwa warszawskiego przez siedem godzin przepływało ulicami miasta.

Szli wszyscy. W pochodzie majowym nie zabrakło nikogo. Widzieliśmy tu czołowych przodowników pracy warszawskich zakładów przemysłowych, widzieliśmy murarzy warszawskiego zagłębia budowlanego, przodujące brygady Metra, MDM, szła młodzież szkół podstawowych, szkół ogólnokształcących i zawodowych, studenci warszawskich uczelni, pracownicy centralnych urzędów i instytucji.

Nie zabrakło przedstawicieli naszego, ludowego wojska, które nie szło w oddzielnych kolumnach, ale wyrosłe z ludu — szło wraz zakładami pracy.

I oto, gdy przeszły już wspaniałe poczty sztandarowe, gdy przeszły szkoły KC PZPR i szeregi wykładowców i słuchaczy IKKN, gdy przeszli najmłodsi przodownicy — przodownicy nauki z warszawskich szkół podstawowych, gdy entuzjastycznie witane dzieci koreańskie przemaszerowały sprężyście przed trybuną honorową — nadpłynęły trzy wielkie sztandary: narodowy, czerwony i błękitny — niesione przez naszych czołowych sportowców — mistrzynię świata w gimnastyce, zasłużoną mistrzynię sportu — Helenę Rakoczy, zasłużonego mistrza sportu Adamczyka i mistrza sportu — Pawła Gacę.

Za nimi grupa dziewcząt w czerwonych kostiumach sportowych. Nad grupą płyną dwa wielkie portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Po przejściu grupy chłopców nadjeżdżają kolarze — uczestnicy wielkiego Wyścigu Pokoju.

Znajome twarze... w żółtej koszulce przodownika wyścigu widzimy w drużynie kolarzy belgijskich zwycięzcę pierwszego etapu — Gustawa Verschurena. Kolarze belgijscy, jako drużynowy przodownik wyścigu jadą w koszulkach niebieskich z gołąbkiem pokoju.

Jadą obok siebie kolarze krajów, w których święto majowe jest radosnym świętem podsumowywania osiągnięć władzy ludowej, jadą i kolarze z krajów, w których 1 Maja jest dniem walki o prawa klasy robotniczej, dniem walki z wyzyskiem i przemocą, z uciskiem gospodarczym i narodowym. Ci, zawiozą do swych krajów wspomnienia z pięknego święta w Warszawie i z jeszcze większym zapałem będą walczyć o to, by i u nich życie stało się równie szczęśliwe i radosne jak w naszej Ojczyźnie.

Za uczestnikami Wyścigu Pokoju jadą ławą kolarze — zwycięzcy wielkiej masowej imprezy jaką były powiatowe zawody kolarskie. Przyjechali z całej Polski, ze wszystkich powiatów. Ich barwne szeregi to najlepszy dowód coraz większego umasowienia naszego sportu, coraz szerszego jego zasięgu.

Teraz widzimy niesione na barkach sportowców makiety — kółka olimpijskie, w środku nad nimi biały gołąb Pokoju. Napis głosi: „Postępowi sportowcy świata łączcie się w walce o Pokój". To idą nasi najlepsi sportowcy.

Wśród maszerujących widzimy czołowych naszych reprezentantów. Idą gimnastycy, lekkoatleci, szermierze, koszykarze. Poznajemy młodego szermierza Zabłockiego, koszykarzy Kamińskiego, Złotkiewicza, Siwka, gimnastyczki Kurzankę, Świerzy.

Dalej przesuwają się przed oczami tysięcy zgromadzonych na trasie pochodu reprezentacje poszczególnych pionów naszego sportu. Na czele idą studenci AWF. Dziewczęta w czerwonych kostiumach. Przed trybuną dadzą one pokaz ćwiczeń z kółkami.

Zbliża się kolumna CRZZ — kolorowe sztandary wszystkich zrzeszeń górują nad maszerującymi. Sportowcy związkowi niosą transparent: „Sportowcy robotnicy produkujcie taniej, szybciej, lepiej".

Przechodzą akademicy, zbliża się kolumna LZS. Sport wiejski rozwija się u nas coraz lepiej. Jest on otoczony szczególnie troskliwą opieką. Najlepszym tego dowodem było utworzenie nowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych.

Za nimi zbliżają się sportowcy Gwardii — w pierwszym szeregu widzimy zasłużonego mistrza sportu Szymurę, dalej maszerują sportowcy - żołnierze CWKS.

Skończyła się część sportowa pochodu. Ale nie wszyscy sportowcy już przeszli. W kolumnie czołowej szli tylko przedstawiciele wszystkich pionów. Dalej w pochodzie niejeden raz zobaczymy obok kombinezonu robotniczego dres sportowy, często na piersi przepasanej czerwoną wstęgą przodownika pracy ujrzymy emblemat Kolejarza, Budowlanych czy Stali. Koła sportowe idą dziś razem ze swymi zakładami pracy.

Oto maszerują robotnicy i inżynierowie Żerania, pierwszej polskiej fabryki samochodów osobowych. Na czele kolumny, zaraz za pocztem sztandarowym idzie koło sportowe Stali przy FSO. Nad szeregami sportowców w barwach zrzeszenia widoczna jest siatka. To siatkarze Żerania, którzy w rozgrywkach o puchar CRZZ zdobyli drugie miejsce.

Ale idą nie tylko siatkarze. Widzimy tu i bokserów, i lekkoatletów i tenisistów.

Przy swych szkołach idą SKS-y. Widzimy chłopców szkoły z ul. Barcickiej. Niosą dumnie transparent, na którym czytamy, że zdobyli mistrzostwo szkół warszawskich w siatkówce i pływaniu.

Idą Zakłady im. 22 Lipca. Kolumnę prowadzi znany już przodownik pracy tych zakładów, a jednocześnie czynny sportowiec — 65-letni Tomasz Cierlica. Za nim z emblematami Spójni kroczy duża grupa sportowców.

I tak przy każdym niemal zakładzie pracy, przy każdej szkole, przy każdym urzędzie, przy uczelniach, wszędzie, razem z robotnikami, razem z pracownikami swych instytucji idą koła sportowe. Tegoroczny pochód majowy wykazał, że sport włączył się do nurtu życia swych zakładów pracy, że często jest ich duszą i motorem wydajniejszej pracy.

Radosny, majowy pochód sportowców, którzy w tak wielkiej liczbie przeszli tego roku ulicami stolicy, to jeden jeszcze dowód rozwoju i masowości ludowego sportu.



Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej przed startem do Łodzi defilują ulicami stolicy w dniu 1 maja. Foto E. Franckowiak

Licznymi imprezami sportowymi czczą sportowcy Święto 1 Maja w całym kraju

PODOBNIE jak w stolicy, we wszystkich większych miastach całego kraju sportowcy uczcili Święto 1 Maja niezwykle licznym udziałem. Wielotysięczny udział sportowców w defiladzie, efektowne i pomysłowe kolumny sportowców oraz ich postawa — wykazały raz jeszcze rozwój i masowość sportu pod opieką ludowego państwa.

W godzinach popołudniowych odbyły się w całym kraju liczne imprezy sportowe.

BIEGI SZTAFETOWE I REGATY W POZNANIU

POZNAŃ. Na pięknie udekorowanym flagami i transparentami boisku Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego licznie zebrana publiczność emocjonowała się biegami sztafetowymi. W biegu rozstawnym 4x100 m oraz 4x200 m zwyciężyły zespoły poznańskiej Stali uzyskując czas 45,6 i 1:36,3 przed drużynami poznańskiego AZS-u. W sztafecie olimpijskiej zwyciężył AZS z czasem 3:37,8. Niemilknące oklaski zbierali za efektowne ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach zawodnicy Stali i Ogniwa, przy czym szczególnie podziwiano ewolucje czołowych zawodników Stali — Wolińskiego i Łuczaka. Mecz koszykówki między Stalą i Kolejarzem (Poznań) zakończył się zwycięstwem drużyny Kolejarza 53:40 (20:16).

Na boisku przy stadionie rozegrany został trójmecz hokeja na trawie, w którym pierwsze miejsce zajęła Stal po zwycięstwie nad GWKS 3:0 i remisie z Kolejarzem 0:0.

Emocjonującym regatom kajakowym na Warcie przyglądały się niezliczone tłumy widzów. Już w pierwszym wyścigu Rodziejczak (Unia) uległ Żegulskiemu (Kolejarz). W wyścigu jedynek na 500 m zwyciężył pewnie Augustyniak (Stal). Jedynki seniorek przyniosły zwycięstwo mistrzyni Polski Szajkówny z poznańskiego Kolejarza.

W godzinach popołudniowych nastąpiło nawodnienie sztucznego jeziora Maltańskiego, które będzie najpiękniejszym ośrodkiem sportów wodnych w całej Polsce: 2,5 km długości i 300 m przeciętnej szerokości).

O PUCHAR GAZETY ZIELONOGÓRSKIEJ

ZIELONA GÓRA. Największym zainteresowaniem z pierwszomajowych imprez cieszyły się uliczne biegi sztafetowe, oraz sztafeta olimpijska z udziałem reprezentacji wszystkich zrzeszeń sportowych.

Tłumy mieszkańców Zielonej Góry oglądały również ciekawe pokazy gimnastyczne z udziałem gimnastyków Stali i Spójni, trójmecz koszykówki, oraz turnieje tenisa i tenisa stołowego.

W przerwie meczu piłkarskiego między reprezentacjami wojewódzkimi Gwardii i Stali wręczono puchar „Gazety Zielonogórskiej" dla powiatu przodującego w masowych zawodach kolarskich. Puchar otrzymał powiat Kożuchów.

Wieczorem w hali sportowej odbyło się spotkanie bokserskie Gwardia — Stal.

GWARDIA — LZS W LUBLINIE

LUBLIN. Mecz piłki nożnej rozegrany między miejscową Gwardią a reprezentacją LZS-ów zakończył się zwycięstwem Gwardii 7:5 (4:4).

W drugim towarzyskim spotkaniu piłki nożnej OWKS uległ reprezentacji związków zawodowych 1:3 (1:2).

W propagandowych zawodach lekkoatletycznych najlepsze wyniki uzyskali: 100 m mężczyzn — Kucnarski (Budowlani) 11,4, 3.000 m — Kwiatkowski (OWKS) 9:21,0, w sztafecie 4x100 m zwyciężyła drużyna OWKS w czasie 46,9.

Ponadto odbył się szereg imprez propagandowych, jak spotkania szermiercze, mecze siatkówki, koszykówki oraz gymkhana motocyklowa.

POKAZ GIER I ZABAW WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. Międzymiastowy mecz piłkarski Opole II — Wrocław II zakończył się po ciekawej grze wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Bramki dla Opola zdobyli Adamiec i Turowski, dla Wrocławia — Dudek z karnego i Baraniak. Sędziował Kamiński z Wrocławia.

Spotkanie poprzedził pokaz gier i zabaw, wykonany przez 800-osobową grupę dzieci ze szkół podstawowych. Poza tym uczestnicy jednorocznego kursu Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego zademonstrowali zaprawę gimnastyczną.

TURNIEJ PIŁKARSKI JUNIORÓW W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. W dniu Święta 1 Maja w godzinach popołudniowych na stadionie Spójni rozegrano błyskawiczny turniej piłkarski juniorów zakończony zwycięstwem drużyny Spójni.

W spotkaniu piłkarskim team OWKS — Gwardia pokonał team Kolejarz — Spójnia 5:0 (2:0).

Turniej siatkówki żeńskiej zakończył się zwycięstwem drużyny Kolejarza, natomiast w siatkówce męskiej zwyciężył OWKS. W koszykówce męskiej w finałowym spotkaniu OWKS pokonał zdecydowanie Kolejarza 49:24 (25:13).

Na stadionie Gwardii odbyły się pokazowe wyścigi motocyklowe oraz rozegrano szereg konkurencji lekkoatletycznych. W sztafecie 3x1000 m zwyciężył OWKS — 8.42,8, na 110 m ppł. — Makowski (Gwardia) wynikiem 16,6 ustanowił rekord juniorów okręgu bydgoskiego.

LICZNE IMPREZY W KRAKOWIE

KRAKÓW. Sportowcy Krakowa tłumnym udziałem w pochodzie oraz zorganizowaniem licznych imprez uczcili wielkie Święto Klasy Robotniczej. Na stadionie OWKS, gdzie odbyła się centralna uroczystość sportowa, na siedmiu stadionach dzielnicowych, oraz na boiskach w Nowej Hucie zebrało się blisko 60 tys. widzów, śledzących wspaniałe popisy najlepszych wyczynowców.

W pokazach gimnastycznych brali udział czołowi zawodnicy i zawodniczki Krakowa z mistrzynią Spartakiady Reindlową na czele.

Dobrą formę wykazali zapaśnicy OWKS, którzy ustanowili dwa nowe rekordy Polski oraz jeden rekord Wojska Polskiego. Białas (OWKS) — waga półciężka—ustanowił nowy rekord Polski w rwaniu wynikiem 102,5 kg., a w wadze koguciej Pośpiech (OWKS) w tej samej konkurencji, uzyskał 76 kg. Ponadto Petrak ustanowił nowy rekord Wojska Polskiego w wyciskaniu oburącz wynikiem 70 kg.

Mecz piłkarski między dwoma teamami, złożonymi z graczy Ogniwa i Włókniarza oraz OWKS i Gwardii zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Bramki zdobyli — Radoń i Gamaj.

Popisy i zawody na stadionie OWKS poprzedziła część oficjalna w czasie której wręczono nagrody zwycięzcom masowych wyścigów kolarskich oraz dyplomy uznania 28 zasłużonym działaczom sportowym.

IMPREZY SPORTOWE NA WYBRZEŻU

GDAŃSK. Najciekawszą imprezą był mecz piłki nożnej między I-ligową drużyną Budowlanych i reprezentacją złożoną z graczy drużyn II-ligowych Stali i Kolejarza, który zakończył się porażką Budowlanych 1:2 (0:1).

GDYNIA. Na wszystkich placach odbyły się tu pokazy zapaśnicze, gimnastyczne i bokserskie oraz wyścigi kolarskie, a w Ośrodku Ligi Morskiej odbyło się uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego.

Na kortach tenisowych w Sopocie rozegrane zostały gry pokazowe w tenisie oraz pokazy bokserskie z udziałem zawodników miejscowego Ogniwa.

BUDOWLANI — GÓRNIK W KATOWICACH

KATOWICE. Rozegrane w Katowicach towarzyskie spotkanie między Budowlanymi (Chorzów) i Górnikiem (Radlin) zakończyło się po szybkiej i emocjonującej grze zwycięstwem Budowlanych 3:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Powała, Spodzieja i Januszek. Dla Górnika — Konopka.

Sędziował Orliński. Widzów — 5 tysięcy.

POKAZ GIMNASTYCZNY W OPOLU

OPOLE. W ramach imprez zorganizowanych w Opolu na boisku Budowlanych z okazji Święta 1 Maja na specjalne podkreślenie zasługuje pokaz gimnastyki rytmicznej w wykonaniu 600-osobowej grupy młodzieży szkolnej.

W spotkaniu piłkarskim Wrocław pokonał Opole 5:3 (2:1). Bramki zdobyli: dla Wrocławia — Lasecki — 3, Mucza i Rusin — po 1, dla Opola — Czech, Pastuszka i Trojanowski.

O PUCHAR ŁÓDZKIEGO KOMITETU OBCHODU 1 MAJA

ŁÓDŹ. W finałowym meczu piłkarskim o puchar Łódzkiego Komitetu Obchodu 1 Maja drugoligowy Włókniarz (Widzew) zwyciężył łódzkie Ogniwo 5:0 (3:0), zdobywając tym samym nagrodę przechodnią.

Widzew zwłaszcza w początkach meczu miał przygniatającą przewagę i uzyskał bramki ze strzałów Pawlikowskiego — 2, Wiernika, Koźmińskiego i Sieradzkiego — po 1. Sędziował Marcinkowski.

SPOTKANIE PIŁKARSKIE W SZCZECINIE

SZCZECIN (dalekopisem). Rozegrane we czwartek w Szczecinie spotkanie piłkarskie pomiędzy zespołami Poznania i Szczecina zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 35 minucie Czapczyk. Sędziował niezbyt pewnie Wochanka ze Szczecina. Widzów około 4 tys.

Na szczecińskim torze kolarskim rozegrano zawody torowe, które zgromadziły na starcie 26 zawodników. W sprintach zwyciężył b. długodystansowy mistrz Polski — zawodnik szczecińskiej Gwardii — Marchwiński przed Przezdomskim (Ogniwo) i Borowskim (CWKS). Jako druga konkurencja został rozegrany wyścig na 20 kilometrów (50 okrążeń toru), na rowerach szosowych. Pierwsze miejsce zajął Sołtowski (Kol.) dublując pozostałych zawodników o jedno okrążenie.

Na kortach szczecińskiego Ogniwa został rozegrany błyskawiczny turniej tenisowy w którym wzięło udział 32 zawodników i zawodniczek. Najlepszym okazał się Tłoczyński, który wszystkie spotkania rozstrzygnął bezapelacyjnie na swoją korzyść. Niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez juniora Tomaszewskiego.

IMPREZY W RAMACH ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ W KIELECCZYŹNIE

KIELCE (dalekopisem). Na stadionie Gwardii odbył się atrakcyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy i miejscową Gwardią zakończony zwycięstwem stolicy 3:2 (1:0), oraz wyścigi kolarskie i zawody motocyklowe.

W Radomiu odbyły się popisy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, kolarskie oraz turniej siatkówki i koszykówki.

W Starachowicach rozegrany został ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a II ligowym zespołem starachowickiej Stali zakończony zwycięstwem gości 4:3.

W Ostrowcu Gwardia Warszawa pokonała Stal Ostrowiec 3:1.

Ponadto we wszystkich miastach i wioskach Kielecczyzny odbył się szereg imprez sportowych i w ramach akcji łączności miasta ze wsią.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Napływają prace konkursowe

Do działu terenowego naszego pisma nadchodzą codziennie nowe prace konkursowe. Cieszymy się, że nasz konkurs wywołał wśród korespondentów i czytelników takie zainteresowanie. Nie wątpimy, że wszyscy nasi współpracownicy wezmą w nim udział, że nie zabraknie również licznych czytelników, którzy dotąd nie pisali jeszcze do naszego działu, i którzy dopiero teraz mają zamiar nawiązać z nami stały kontakt. Dla przypomnienia w następnym numerze podamy raz jeszcze warunki konkursu.

Dzisiaj, aby lepiej zorientować Was w tematyce konkursu drukujemy pierwszą część pracy STANISŁAWA PISARKA z Gdańska o zobowiązaniach sportowców szkoły Spożywców. Kol. Pisarek informuje nas w niej o podjęciu przez młodzież zobowiązań, następnie będzie nam donosił o ich realizacji i wykonaniu.

Praca kol. Pisarka jest już drugą pracą konkursową drukowaną w naszym dziale! Pierwszą był terenowych w powiecie wolsztyńskim o zobowiązaniach korespondentów artykuł kol. KOZŁOWSKIEGO.

Na miejscu gruzów i ruin sportowe boisko

W Gdańsku nad brzegiem Motławy wznosi się gmach szkoły i Technikum „Spożywców". Szkoła stoi na pustkowiu wśród ruin i gruzów i trafić do niej obcemu przybyszowi jest bardzo trudno. Gdyby jednak usunąć gruzy i na tym miejscu wybudować stadion, czy inne obiekty sportowe, odżyłaby na nowo ta część miasta, powesel lałby opuszczony wśród ruin gmach szkolny.

Młodzież naszej szkoły gorąco interesuje się sportem — chciałaby grać w piłkę, biegać, skakać, cóż, kiedy nie ma odpowiedniego obiektu do uprawiania sportu. Niedaleko szkoły znajduje się co prawda boisko, ale jest ono za małe i nie odpowiada zupełnie wymaganym warunkom sanitarnym.

Ten właśnie bardzo dotkliwy brak boiska i sali gimnastycznej w naszej szkole zrodził pomysł wybudowania nowego boiska obok szkoły, tam właśnie, gdzie obecnie znajdują się same gruzy.

Pomysł ten znalazł szeroki oddźwięk wśród młodzieży, która dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja podjęła zobowiązanie odgruzować 50 m kw. terenu i wywieźć 500 m sześc. gruzu, aby na tym miejscu założyć 2 boiska do siatkówki, jedno boisko do kosza, oraz boisko do szczypiorniaka. Oprócz tego SKS podjął zobowiązanie wybudowania nowej przystani kajakowej na kanale Motławskim. Młodzież z klas najwyższych zobowiązała się przepracować przy budowie tych boisk po 20 roboczogodzin, natomiast młodzież z pozostałych klas oraz słuchacze Technikum po 40 roboczogodzin do końca roku szkolnego. W sumie będzie to wynosiło ok. 15 tys. roboczogodzin.

Dla sprawnego wykonania tych zobowiązań, dyrekcja szkoły powołała komisję, której obowiązkiem będzie czuwać nad właściwym przebiegiem budowy boisk i przystani oraz dostarczyć wszelkiego rodzaju potrzebnych narzędzi. Do chwili obecnej wykonano [illegible] zobowiązań, a prace idą teraz coraz żywszym tempem.

St. Pisarek, Gdańsk

DLACZEGO?

BUDZIMY SPORTOWCÓW SPÓJNI W ŻARACH?

Sportowcy Spójni w Żarach uważają zimę za okres, w którym można sobie smacznie pospać. W sezonie zimowym, a nawet dotychczas, nic się w tej Spójni nie działo. Zebrania odbywały się, od przypadku do przypadku, brak było organizatora, który dbałby o regularne wyznaczanie posiedzeń i systematyczną pracę. Skutek jest taki, że np. silna przedtem sekcja bokserska obecnie już nie istnieje. Również legitymowanie się zaledwie 21 odznakami SPO, to naprawdę za mało. A młodzież w Żarach chętnie uprawia sport i nie chce pozostać na szarym końcu w akcji SPO. Przypominamy o tym Radzie Spójni i radzimy jak najszybciej wziąć się do pracy.

J. B. Żary

ROK PRÓŻNOWAŁ WŁÓKNIARZ W LIDZBARKU

Minął już cały rok od założenia koła ZS Włókniarz w Lidzbarku, lecz jak dotychczas, nie przejawia ono żadnej działalności. Nie zdobyto ani jednej odznaki SPO, i nie przeprowadzono żadnych treningów. Sportowcy Włókniarza nie zaczęli również przygotowań do Biegów Narodowych. Winę za ten stan rzeczy ponosi przewodniczący i rada koła, która jak widać nie interesuje się sportem. Przypuszczamy, że Rada Okręgowa Włókniarza w Olsztynie z a i n t e r e s u j e się tą sprawą.

Tadeusz Łukaszewski
Lidzbark

Mistrzostwa Węgier w boksie

Bene przegrywa przez nokaut, Papp nadal bezkonkurencyjny

BUDAPESZT, w kwietniu.

W BUDAPESZCIE odbyły się indywidualne mistrzostwa Węgier w boksie.

W poszczególnych wagach tytuły zdobyli: Karpati, Kerenyi, Fejes II, Vajda, Molnar, Döry, Papp, Simon, Kovacs i Kapocsi. Ze znanych pięściarzy nie startowali w mistrzostwach Bednai, Erdei, Horvath, Kisfalvi, Farkas i Budai.

Zróbmy teraz przegląd sił w poszczególnych kategoriach.

W muszej doskonale zaprezentował się Szabo. Przegrał on dosłownie w ostatniej minucie z Karpatim, nadziewając się na celną kontrę z lewej. Bardzo obiecującym jest też Molnar. Stylem walki przypomina do złudzenia Bednaia.

Karpati, pomimo zdobycia mistrzowskiego tytułu nie pokazał najlepszej formy. Brak mu kondycji i precyzji ciosów. W półfinale był o krok od porażki z młodym Molnarem.

Wśród kogutów wielką klasę pokazał młody wychowanek Adlera — Varga. Umie on wszystko, co powinien opanować dobry bokser, tylko jest jeszcze słaby fizycznie. Walkę finałową z górnikiem Kerenyim przegrał wskutek braku rutyny i słabej kondycji.

Kerenyi jeszcze raz potwierdził że w tej kategorii jest na Węgrzech najlepszy. Dysponuje znakomitą kondycją, wielką odpornością, jest przy tym bardzo agresywny. Brak mu jeszcze precyzji i dynamiki ciosu, oraz szybkości.

Z piórkowców właściwie można tylko wspomnieć o Petö i Ostrowskim. Pierwszy jest dobrym technikiem, lecz słaby fizycznie, drugi dysponuje silnymi ciosami z obu rąk, brak mu tylko szybkości. Fejes II zdobył tytuł zasłużenie. Jest on wytrzymały, ma dobrą kondycję i niezły cios.

SILNA OBSADA W LEKKIEJ

Waga lekka miała stosunkowo silną obsadę: Vajda, Bollok, Kellner, Dudas i Kocza. Najlepszym był niewątpliwie wychowanek Adlera — Kellner. W półfinale potraktował zbyt lekko spotkanie z Vajdą i nic mu już nie pomógł świetny finisz. Górnik Dudas nie pokazał tym razem przekonywującej formy i spotkanie z Vajdą przegrał wysoko.

Vajda należy do starszej generacji pięściarzy. Wykazał jednak najlepsze przygotowanie.

W lekko - półśredniej walczyło właściwie tylko dwóch pięściarzy klasowych Molnar i Feher. Ten ostatni jak zwykle polował na cios i w spotkaniu z Bazso został zdyskwalifikowany za uderzenie przeciwnika w tył głowy. Molnar pokazał chyba najsilniejszy cios ze wszystkich uczestników mistrzostw.

Waga półśrednia przyniosła zacięte i emocjonujące walki. Spotkanie dwóch fighterów Strassera i Marotiego było chyba najciekawsze z całych mistrzostw. Górnik Salamon był tym razem bez formy i zdecydowanie przegrał w Dörym. Döry wykazał doskonałe przygotowanie kondycyjne i wielką bojowość. Brak mu szybkości i suchego ciosu.

TYLKO PAPP

Wśród lekko - średnich trudno jest właściwie kogokolwiek wymienić poza Pappem. Sipöcz, który podobno jest w dobrej formie poddał się Pappowi w drugiej rundzie. Znany ze spotkania z Palińskim Dioslaki walczył słabo. Papp właściwie zdobył tytuł bez walki, gdy przeciwnicy po zapoznaniu się z jego lewą, z reguły poddawali się, tylko czasem może przedwcześnie. Podobno Papp dużo trenuje.

Średni Plachy po zwycięstwie nad Csontosem musiał zrezygnować z dalszych walk na skutek zakazu lekarza. Dobrze wypadł dysponujący silnym ciosem Nemeth [illegible] i wychowanek Adlera, świetny technik Csiba, któremu niesłusznie przyznano porażkę w spotkaniu z Nemethem.

Mistrz tej kategorii Simon, to jeszcze młody zawodnik o wielkiej dynamice ciosu i małej rutynie. Jest jeszcze co prawda surowy, ale niewątpliwie niebawem o nim usłyszymy.

FAZEKAS PRZEPADŁ

W półciężkiej już w eliminacjach odpadł reprezentant Węgier Fazekas, przegrywając wysoko z Tantosem. Tantos okazał niespożytą kondycję, szedł bez przerwy do przodu i po prostu zamęczał Fazekasa, nie pozwalając mu złapać tchu. Wielkim talentem zabłysnął Szilvassy. Pokonał on w pięknym stylu Tantosa.

Kovacs walczył na swym normalnym poziomie, wykorzystując najchętniej swe długie ręce do lewych prostych. Wykazał on małą poprawę w różnorodności ciosów.

BENE ZNOKAUTOWANY

Waga ciężka przyniosła jedną wielką niespodziankę. Już w eliminacjach Bene III, mistrz Europy przegrał przez nokaut w 1 r. z Homolyą. Zaraz po gongu Homolya rzucił się na swego przeciwnika i silnym ciosem z prawej w szczękę posłał go na deski. Bene III był jeszcze dwa razy liczony, wreszcie po nowym ciosie na szczękę dał się wyliczyć. W wadze tej po raz pierwszy wystąpił zeszłoroczny mistrz juniorów Csillag. Przegrał on minimalnie na punkty z Haukiem. Jest jeszcze surowy technicznie, ale posiada dobry cios.

Kapocsi zdobył tytuł mistrzowski na skutek dyskwalifikacji w 2 r. Homolyi, który jak zwykle wykazywał tendencje do faulowania. Kapocsi miał już od pierwszej chwili wielką przewagę nad swym przeciwnikiem. Ten ostatni szukał ucieczki w klinczach i trzymaniu i zato został słusznie zdyskwalifikowany.

Reasumując ogólnie indywidualne mistrzostwa Węgier należy stwierdzić, iż nie wypadły one tak okazale, jak w ubiegłym roku, a to przede wszystkim wskutek absencji w nich wielu czołowych pięściarzy. Najlepszy stosunkowo poziom widziało się w wagach muszej, lekkiej, półśredniej i półciężkiej. Z nowych zawodników duży talent pokazali kogut Varga i półciężki Szilvassy.

Z RINGU DO LASU

Po zakończeniu mistrzostw zwróciliśmy się z prośbą o wypowiedź do trenera Adlera Zsigi:

— Mistrzostwa stały na dość słabym poziomie. Powodem tego był przede wszystkim brak czołowych pięściarzy, z których wielu przygotowuje się teraz systematycznie do Igrzysk w Helsinkach. Niektórzy z nich otrzymali ode mnie zakaz uprawiania boksu i od kilku tygodni zajmują się wyłącznie sportami uzupełniającymi: rąbaniem i piłowaniem drzewa oraz treningami w lesie. Chłopcy trenują bez przerwy dwa razy dziennie, rano przed pracą i wieczorem. Sporty uzupełniające zaleciłem im po pobycie w Moskwie, gdzie z podziwem patrzyłem na wspaniałą kondycję i piękną muskulaturę radzieckich pięściarzy.

Witold Wieromiej

W paru wierszach

BYDGOSZCZ. Międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym Warszawa — Bydgoszcz zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Warszawy 6:5. Najwięcej punktów dla Warszawy uzyskał znajdujący się w dobrej formie mistrz Polski Gaj — 3 pkt.

ZAKOPANE. Na zakończenie sezonu zimowego odbył się na Hali Goryczkowej slalom-gigant dla sędziów i organizatorów sportu narciarskiego. Kierownikiem zawodów był zasłużony mistrz sportu St. Marusarz. Startowało 49 zawodników. W grupie najstarszych powyżej 50 lat zwyciężył b. mistrz Polski Fr. Bujak przed znanym działaczem sportowym Ignacym Bujakiem.

II Krajowy Zjazd ZS Unia wypracował wytyczne pracy Zrzeszenia

W UBIEGŁĄ sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie II Krajowy Zjazd ZS Unia. W Domu Dziennikarza zebrało się 126 delegatów z kół sportowych Unii rozsianych po całym kraju.

Rada Główna przygotowała zjazd wzorowo. Stał się on prawdziwym świętem zrzeszenia. Piękne dekoracje sali, wystawa nagród zdobytych przez sportowców Unii, hasła i transparenty stanowiły piękną oprawę obrad.

Dwuletnią pracę zrzeszenia przedstawił w referacie wiceprzewodniczący Rady Głównej — Zalejski.

ZS Unia może zanotować poważny sukces w pracy organizacyjnej. W 456 kołach zrzeszonych jest 43.945 sportowców. Unia posiada 802 sekcje wyczynowe na szczeblu wojewódzkim i 2.000 sekcji podporządkowanych niższym instancjom sportowym.

Zrzeszenie Sportowe Unia ma również wiele sukcesów w pracy masowej. W Biegach Narodowych Unia zajęła czwarte miejsce w klasyfikacji CRZZ. Plan wykonany został w 168,1 proc. Startowało 21.859 uczestników.

We współzawodnictwie SPO zajęła Unia piąte miejsce wykonując plan w 122,57 proc. 15.935 członków tego zrzeszenia zdobyło wszystkie normy na odznakę.

Poważny sukces odnieśli piłkarze Unii Chorzów zdobywając w roku 1950 tytuł wicemistrza ligi, a w roku 1951 tytuł mistrza Polski i Puchar Polski.

W barwach zrzeszenia występuje wielu rekordzistów — reprezentantów i mistrzów Polski.

Spośród tych, którzy najwięcej sukcesów przysporzyli naszym barwom narodowym wymienić należy lekkoatletów: Emila Kiszkę i Osińskiego, piłkarzy — zasłużonego mistrza sportu Cieślika, Suszczyka, Cebulę, żużlowców mistrza Polski — Olejniczaka, Woźniaka, Glapiaka, siatkarkę Zakrzewską, hokeistów Csoricha, Jeżaka, Lewackiego, Burdę i Szlendaka, motocyklistów — Mielocha i Kuśmirka, kajakarzy — Matłokę i Kozierasa, mistrza Polski w zapaśnictwie Sznajdra, kolarzy Wilczewskiego, Nowoczka, Wegiendę.

Podczas tegorocznej akcji wyborczej, która zakończyła się pełnym sukcesem dla zrzeszenia, wprowadzono do władz ogniw nowy młody aktyw zetempowski. Zlikwidowano kluby zajmujące się jedynie sportem wyczynowym, wprowadzając na ich miejsce koła terenowe.

Działalność Rady Głównej i Rad Okręgowych nie była jednak pozbawiona błędów i niedociągnięć. Nie zwracano uwagi na podniesienie poziomu organizacyjnego i sportowego w małych i słabych ośrodkach, poświęcając za dużo uwagi sportowi wyczynowemu w silnych ośrodkach, zaniedbując równocześnie stworzenie odpowiednio silnych podstaw w postaci masowego wychowania fizycznego.

O tych niedociągnięciach świadczy fakt, iż cztery podokręgi w Zielonej Górze, Białymstoku, Lublinie i Olsztynie zdolne do samodzielnej pracy jako okręgi, są dotychczas zaniedbane i nie została do tej pory przeprowadzona ich reorganizacja.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos kilkunastu mówców. Niestety dyskutanci poruszając sprawy ogólne, albo ograniczając się do wystąpień krytycznych, nie dzielili się swoimi doświadczeniami z resztą. Przodujące okręgi, jak np. Opole, Katowice, Szczecin nie przeniosły swoich doświadczeń na Krajowy Zjazd. Dlatego dyskusja była niepełna, nie dawała całkowitego obrazu dwuletniej pracy ogniw organizacyjnych Unii.

W czasie dwudniowych obrad na salę przybyło kilkanaście delegacji sportowych z całego kraju, które meldowały o wykonaniu zobowiązań ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i na cześć 1-Maja. Ogółem sportowcy ZS Unia wykonali przedterminowo zobowiązania wartości 2.003,98 złotych. O osiągnięciu tym Krajowy Zjazd zameldował w specjalnej depeszy Prezydentowi Bierutowi.

Na podstawie dyskusji opracowano szereg wniosków, które mają w przyszłości pomóc zrzeszeniu w osiągnięciu wyższych form pracy.

Mając na uwadze przedterminową realizację zadań planu 6-letniego aktywiści ZS Unia zobowiązują się jeszcze ściślej niż dotychczas powiązać sport z zagadnieniami produkcyjnymi z życiem zakładu pracy.

Postanowiono zobowiązać wszystkie jednostki reorganizacyjne do terminowego i ścisłego przeprowadzania klasyfikacji zawodników. Zobowiązano rady okręgowe i koła sportowe do wzmożenia propagandy i zainteresowania kulturą fizyczną kobiet.

Zjazd nałożył na Radę Główną obowiązek opracowania form opieki nad Domami Młodego Robotnika w zakresie wychowania fizycznego, jako jednej z metod wychowania młodych budowniczych.

Ogółem rozpatrzono 36 wniosków, które stanowią wytyczne dla dalszej pracy Rady Głównej.

II Krajowy Zjazd ZS Unia mimo wielu braków, mimo niepełnej dyskusji był potwierdzeniem, iż z roku na rok wzrasta świadomość społeczno - polityczna wśród aktywu sportowego, że działacze ogniw sportowych przepojeni są troską o masowy i prawidłowy rozwój kultury fizycznej.

Polacy znów pojechali słabo

Sukces kolarzy Czechosłowacji na II etapie Wyścigu Warszawa — Łódź

ŁÓDŹ 1. 5. (dalekopisem). Zaczynamy bardzo poważnie niepokoić się o losy naszej drużyny. Jeżeli jeszcze w pierwszym etapie ktoś mógł znajdować pewne (choć wyjątkowo mizerne) wytłumaczenie odległych miejsc naszych reprezentantów wieloma defektami, to w drugim etapie do Łodzi trudno ocenić formę naszej szóstki inaczej jak bardzo słabą.

Przeciętna na tym etapie wynosiła 36 km na godzinę, a więc leżała w granicach możliwości całej naszej drużyny. Niestety nie wytrzymała ona nawet i tego tempa, które na niektórych odcinkach malało poniżej 30 km na godzinę.

Wyniki etapu

Warszawa — Łódź (139 km)

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:

1. Svoboda, CSR 3:50,15
2. Van Loveren, Belgia 3:51,15
3. Vesely, CSR 3:51,26

4. Pedersen, Dania 3:51,27; 5. Knezourek, CSR 3:51,27; 6. Greenfield, Anglia 3:51,28; 7. Remkes, Holandia 3:51,30; 8. Neerden, Holandia 3:51,30; 9. Dimitrow, Bułgaria 3:51,30; 10. Stablewski, Pol. Franc. 3:51,31; 11. de Groot Hol. 3:51,32; 12. Donker, Hol. 3:51,33; 13. Garnier Francja 3:51,34; 14. Verschuren, Belgia 3:51,35; 15. Deutsch, Austria 3:51,35; 16. Skorzepa, CSR 3:51,37; 17. Krestew, Bułg. 3:51,37; 18. Wood, Anglia 3:51,37; 19. Donadel, Triest 3:51,38; 20. Kuźnicki, Pol. Franc. 3:51,41.

Lokaty Polaków: 43. Wójcik 3:52,20; 53. Hadasik 3:52,39; 68. Klabiński 3:53,13; 74. Jarząbek 3:53,50; 75. Królak 3:54,03; 81. Wrzesiński 3:58,48.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1.	CSR	11:34,08
2.	Holandia	11:34,31
3.	Belgia	11:34,13
4.	Bułgaria	11:35,00
5.	Pol. Franc.	11:35,12
6.	Anglia	11:35,24
7.	Finlandia	11:36,09
8.	Dania	11:36,09
9.	Węgry	11:36,35
10.	Austria	11:36,36
11.	Włochy	11:36,37
12.	NRD	11:36,45
13.	Francja	11:37,02
14.	Triest	11:37,27
15.	Rumunia	11:37,28
16.	Polska	11:38,13

KLASYFIKACJA PO 2 ETAPACH: INDYWIDUALNIE:

1.	Verschuren, Belgia	6:25,49
2.	Svoboda, CSR	6:26,06
3.	Van Loveren, Belgia	6:27,09
4.	Vesely, CSR	6:27,17
5.	Pedersen, Dania	6:27,17
6.	Knezourek, CSR	6:27,21
7.	Remkes, Holandia	6:27,21
8.	Greenfield, Anglia	6:27,22
9.	Garnier, Francja	6:27,25
10.	De Groot, Holandia	6:27,26
11.	Stablewski, Pol. Fr.	6:27,28
12.	Skorzepa, CSR	6:27,31
13.	Krestew, Bułg.	6:27,31
14.	Donadel, Triest	6:27,32
15.	Verhelst, Belgia	6:27,33
16.	Kuźnicki, Pol. Franc.	6:27,35
17.	Deutsch, Austria	6:27,36
18.	Bobczew, Bułg.	6:27,46
19.	Domian, Węgry	6:27,48
20.	Ferri, Włochy	6:27,48

Lokaty Polaków: 61. Jarząbek 6:30,55; 71. Wójcik 6:35,10; 73. Hadasik 6:35,26; 79. Klabiński 6:38,10; 80. Wrzesiński 6:39,12; 81. Królak 6:39,19.

DRUŻYNOWO:

1.	Belgia	19:21,26
2.	CSR	19:21,44
3.	Holandia	19:22,07
4.	Bułgaria	19:22,42
5	Anglia	19:23,06
6.	Dania	19:23,45
7.	Finlandia	19:23,52
8.	Węgry	19:24,14
9.	Austria	19:24,15
10.	Włochy	19:24,19
11.	NRD	19:24,24
12.	Francja	19:24,49
13.	Triest	19:25,23
14.	Rumunia	19:25,23
15.	Pol. Franc.	19:27,46
16.	Polska	19:40,29

Drugi etap przegraliśmy wysoko, zajmując znowu ostatnie miejsce zespołowo. Do zwycięzcy drużynowego — Czechosłowacji straciliśmy ponad cztery minuty. Pięć następnych zespołów na mecie, wśród których była i mało doświadczona drużyna Polonii Francuskiej, wyprzedziło nas o przeszło 3 minuty. Ba, nawet do Finów, którzy ledwie, że mieli czas przygotować się do Wyścigu, straciliśmy ponad dwie minuty.

Drużyna nasza jedzie więc słabo, spychana na ostatnie miejsce. Jakie mogą być tego przyczyny? Oto pytanie, które nie schodzi z ust wszystkich osób towarzyszących Wyścigowi i wszystkich tych, których frapuje ta wielka impreza.

Oczekując z niepokojem dalszych etapów, po dwuch pierwszych nasuwa nam się myśl (trudno teraz ostatecznie sprawę przesądzić), że nasi reprezentanci są przetrenowani. Nie świadczy to o nich dobrze.

Na starcie drugiego etapu stanęli wszyscy uczestnicy Wyścigu w liczbie 94 zawodników. Stawka kolarzy ruszyła z miejsca w dość ostrym tempie, szybko pozostawiając za sobą Albańczyka Angheli, Triesteńczyka Sottiego i Fina Niemi.

WÓJCIK PROWADZI!

Z radością obserwowaliśmy Wójcika, kiedy oderwał się od grupy czołowej w towarzystwie Bułgarów Dimowa i Krestewa oraz Duńczyka Falkbolla. Czołówka ta zwiększyła się niedługo potem o dalszych czterech kolarzy: Duńczyka Kristoffersena, Belga Verhelsta, Węgra Vida i Rumuna Nuta.

Czołowa ósemka, jadąc w ostrym tempie, spowodowała rozerwanie się stawki kolarzy na cztery części. W bardzo licznej, drugiej grupie jechali wszyscy pozostali Polacy. Kiedy czołówka zmniejszyła tempo, wszystkie następne trzy grupy dołączyły do niej.

Taka była sytuacja po pierwszej godzinie jazdy, w której grupa czołowa przejechała 37 km. Niedługo potem mieliśmy okazję obserwować piękną jazdę dwóch kolarzy węgierskich. Kiedy przebił gumę Domian zatrzymał się mu do pomocy Mayer. Po zmianie dętki obaj Węgrzy, zmieniając się kolejno, wspaniale gonili grupę czołową, dogonili i minęli szybko piątkę maruderów, który usiedli im na koło. Węgrzy nie chcieli korzystać z prowadzenia słabszych od siebie zawodników i dawali zmiany wyłącznie między sobą, a połączywszy się po wspaniałym pościgu z grupą czołową, pociągnęli za sobą i owych maruderów, z których pozostał w tyle tylko Fin O. Kasslin.

Przed Sochaczewem bardzo liczną grupę czołową prowadził Wójcik i zaczęliśmy mieć nadzieję, że Polacy odegrają na tym etapie poważną rolę. Minąwszy Sochaczew grupa czołowa zwolniła tempo i przez dobre pół godziny jechała dalej spacerkiem.

Tuż przed półmetkiem przebił gumę Francuz Garnier. Na trasie zatrzymali się dwaj jego rodacy, a trzeci Favier zwolnił tempo. Interesujące było, że Garnier jechał jako ostatni, bo chodziło o to, żeby poszkodowanemu towarzyszowi ułatwić jazdę. Francuzi bardzo szybko połączyli się z grupą czołową, co przyszło im o tyle łatwiej, że w ciągu drugiej godziny grupa przejechała zaledwie 37 km.

UCIECZKI KOŃCZĄ SIĘ NIEPOWODZENIEM

Za Łowiczem znowu notujemy ucieczkę siedmiu kolarzy, wśród których jest Królak. W tym okresie miał jakiś większy defekt roweru kapitan drużyny NRD — Kirchoff. Ucieczka została szybko zlikwidowana, ale znowu co i raz ktoś próbuje oderwać się od grupy. Próba ucieczki pary belgijskiej Loveren — Verschuren skończyła się także niepowodzeniem.

Na 27 km przed metą udało się wreszcie oderwać z grupy pięciu zawodnikom. Byli to: Belg Bauwens, Rumun Chicomban, Węgier Vida, Czechosłowak Svoboda i Anglik Steel. A więc pięciu kolarzy i pięć narodowości w czołówce. Piątka ta uciekała bardzo szybko przed grupą, w której było 78 kolarzy.

Ostrego tempa czołówki nie wytrzymał najpierw Anglik a następnie trzech innych prócz Svobody, który prowadził teraz samotnie Wyścig. W licznej grupie czołowej rej wodzili dwaj Czechosłowacy Vesely i Knezourek, którzy chcieli oderwać się od grupy. Szybszy od nich okazał się jednak Belg Loveren, który już na ulicach Łodzi wysunął się na czoło grupy i uciekł goniąc Svobodę. Udało się mu to i na stadion Włókniarza Loveren wjechał tuż za Svobodą z przewagą kilkudziesięciu metrów nad Veselym, za którym ciągnął długi sznur prawie 60 kolarzy.

SVOBODA (CSR) PIERWSZY NA MECIE

Z zaciętego pojedynku na finiszu wyszedł zwycięsko Svoboda, bijąc Loverena tylko o centymetry. W czołowej piątce było trzech zawodników czechosłowackich, zwycięstwo drużynowe CSR było więc zdecydowane.

Nerwowo obserwujemy barwne koszulki kolarzy przybywających do mety. Niestety migają ich dziesiątki i daremnie szukamy biało-czerwonej.

Najlepszy z Polaków Wójcik jest dopiero na 43 miejscu o minutę i 6 sekund za zwycięzcą etapu. Hadasik — 53 (strata: minuta 24 sekundy), trzeci z drużyny — Klabiński — 68, o prawie dwie minuty za zwycięzcą.

Ostatni z polskiego zespołu Wrzesiński — 81 na mecie stracił ponad pięć i pół minuty.

A więc znowu generalna przegrana.

Z. W.



Czołówka Wyścigu pod Błoniem na trasie etapu do Łodzi. Na trzeciej pozycji jedzie Wójcik



Tysiące gołębi wzlatuje w powietrze nad Stadionem im. Wojska Polskiego, aby na cały kraj ponieść meldunek o rozpoczęciu Wyścigu Pokoju. Foto E. Franckowiak

Z okien autokaru prasowego

Kolarze w czasie jazdy na drugim etapie Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Łódź, witani byli przez dziesiątki tysięcy widzów. Dorośli, młodzież, dzieci wyszli na szosy, którymi przejeżdżali zawodnicy.

Lasy czerwonych i niebieskich szturmówek, piękne bramy triumfalne z napisami powitalnymi w wielu językach, portrety przywódców klasy robotniczej całego świata — wszystko to wraz z pierwszomajowywymi dekoracjami było tłem dla wielkiego Wyścigu i sprawiało na naszych gościach duże wrażenie.

Witany serdecznie był każdy kolarz. Ten, który jechał w czołówce i ten, który z powodu zmęczenia lub defektu został na trasie.

Wszyscy kolarze są dla nas tym bliżsi, że wspólnie z nami prowadzą walkę o pokój, że swym sportowym, pięknym, wysiłkiem dają dowód, że dziś nie ma wśród nas różnic narodowościowych, nie ma różnic przekonań, dziś jest jeden wielki wspólny cel — p o k ój.

*

I w tym etapie nie obyło się bez wypadku przed startem. Zanim zwarta grupa kolarzy dojechała do miejsca ostrego startu na Wolskiej, Holender La Grouw miał defekt, który na szczęście szybko usunięto.

*

Pięknie powitał kolarzy Ożarów. Robotnicza orkiestra w niebieskich kombinezonach grała przez cały czas przejazdu zawodników, a nad szosą rozpięto olbrzymi napis w języku niemieckim: Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna".

Ożarowianie witali nowych Niemców — przyjaciół, którzy budują w swej ojczyźnie szczęśliwe życie; Niemców, którzy stoją dziś na granicy Odry i Nysy, na granicy pokoju.

*

Nie ma szczęścia jedyny reprezentant Albanii... Tym razem „spuchł" już na 11 kilometrze. Na usprawiedliwienie sympatycznego Albańczyka, należy dodać, że właśnie wtedy tempo Wyścigu zaczęło wzrastać.

*

Pod Błoniem zameldowano od czołówki pierwszą ucieczkę. Kiedy nadano przez krótkofalówkę numery uciekających zawodników i znalazł się wśród nich numer 102, nasze samopoczucie wyraźnie się poprawiło. Jasne było, że Wójcik chce zrehabilitować się za słabą jazdę na I etapie.

Dość długo utrzymywali się na czele uciekinierzy: Dimow, Krestew, Falkboll i Wójcik. Był nawet moment, że odległość pomiędzy nimi, a następną grupą wzrosła do 400 m i wydawało się, że ta wczesna ucieczka się uda.

Druga grupa rozbiła się następnie na dwie i wtedy właśnie ucieczkę zlikwidowano.

Rehabilitacja udała się Wójcikowi o tyle, że wpadł na metę w Łodzi, jako pierwszy z Polaków.

*

Wiele było współpracy między kolarzami różnych narodowości. Wymieniamy najładniejszy przykład.

Holender Donker i Czechosłowak Skorzepa, jechali obok siebie. W pewnym momencie Holender sięgnął po bidon i stwierdził, że jest pusty. Natychmiast Skorzepa podał mu swój, za co Holender odwdzięczył się podciągnięciem Czechosłowaka na dłuższym nieco odcinku, gdy w czasie wymiany bidonu odpadli nieco od grupy.

Jakże doskonale charakteryzuje ten wypadek atmosferę Wyścigu Pokoju. Niewątpliwie jest tu silna rywalizacja sportowa między drużynami, każdy chce wygrać. Nie ma jednak zawiści. Jest przyjaźń i braterstwo. Na pewno żaden kolarz nie życzy bardziej zwycięstwa przeciwnikowi niż sobie, ale nie odmówi mu nigdy pomocy na trasie.



Zwycięzca II etapu Wyścigu Warszawa — Łodz Czechosłowak Svoboda przemawia na stadionie do mikrofonu radiowego Foto CAF

*

Wspaniale powitała kolarzy robotnicza Łódź. Już na dalekich przedmieściach stały tysiączne tłumy publiczności. Przez cały czas zawodnicy jechali szpalerem wiwatującego na ich cześć tłumu. Na stadionie 40 tys. widzów oklaskiwało zwycięzców.

Oklaskiwało wspaniałą walkę na ostatnich metrach pomiędzy Czechosłowakiem Svobodą i Belgiem Van Loveren. Czechosłowak był szybszy o ułamek sekundy. Belg minął go, ale już za linią mety.

*

Przed hotelem Savoy tłumy publiczności, najwięcej jednak chłopców i dziewcząt zbierających autografy. Są weseli, roześmiani i natrętni. Nie darują żadnemu zawodnikowi. Kolarze szczodrze rozdzielali swe podpisy przeważnie na pamiątkowych kartach z Wyścigu Pokoju.

*

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali MDK odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Rowery, aparaty fotograficzne i radiowe, teczki, kupony ubraniowe — wszystko to ufundowało społeczeństwo robotniczej Łodzi.

Ponadto drużyny otrzymały pamiątkowe puchary.

*

Drużyna polska zajęła i w tym etapie ostatnie miejsce, tracąc znów blisko 4 cenne minuty. Nie szczędził jej pech, choć prawie wszyscy Polacy jechali w licznej, bo składającej się z 78 kolarzy czołówce.

Nieszczęścia zaczęły się na ulicach Łodzi. Jarząbek miał gumę, Hadasik przewrócił się, a Klabiński wpadł na słup.

Wydaje się jednak, że nic nam nie pomoże szukanie usprawiedliwień. Jeszcze przy 42 kilometrach na godzinę czy nawet przy 45 jadą, ale jeżeli tempo wzrasta, choćby na krótki okres ponad 45, odpadają.

Svoboda zapytany o wrażenia po zwycięstwie odpowiedział z uśmiechem — miałem mało powietrza w gumie, dlatego jechałem szybko do Łodzi, aby zdążyć, zanim całkiem ucieknie.

Stanisław Piotrowski

Wszyscy na start Biegów Narodowych

Meldunki o ostatnich przygotowaniach

NA TERENIE całego kraju trwają przygotowania do Biegów Narodowych.

W ostatnich numerach informowaliśmy o przygotowaniach w woj. warszawskim i poznańskim, a oto dalsze wiadomości.

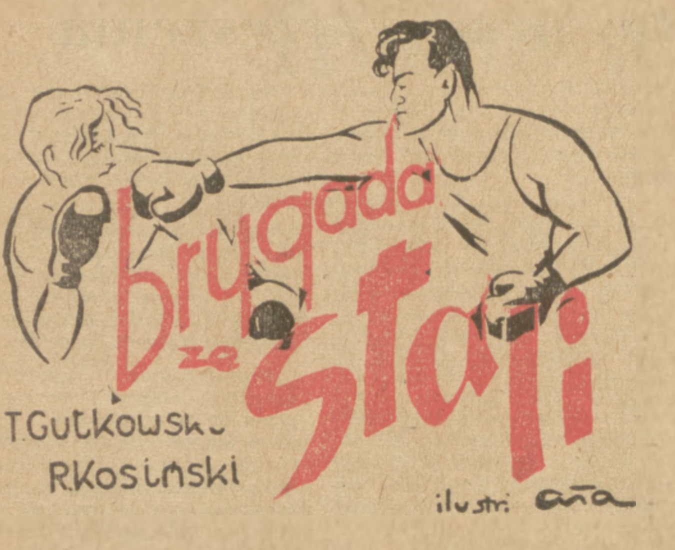
KRAKÓW. W Krakowie w akcji przygotowań do Biegów Narodowych prowadzonych już od połowy lutego pod fachowym kierownictwem instruktorów przodują koła sportowe Budowlanych z Nowej Huty. W pierwszym etapie Biegów Narodowych przewiduje się start w Nowej Hucie ponad 3 tys. uczestników.

Sportowcy Krakowa pomagają również w przygotowaniach do Biegów Narodowych członkom LZS. M. in. sportowcy koła Unii przy Drukarni Narodowej omówili z kolegami wiejskimi z Czyżyn zagadnienia treningu do Biegów Narodowych.

SZCZECIN. Przygotowania do Biegów Narodowych w woj. szczecińskim są na ukończeniu.

Przeprowadzaniem systematycznych treningów wyróżnili się członkowie koła Kolejarza przy Zarządzie Portu Szczecińskiego oraz koło Unii „Drukarz" w Szczecinie. Na wyróżnienie zasługuje również młodzież Technikum Budowlanego w Szczecinie. Przewiduje się, że na starcie Biegów Narodowych w okręgu szczecińskim stanie ponad 30 tys. uczestników. W Szczecinie startować będzie około 5.000 uczestników, dla których wyznaczono 17 punktów startowych.

BYDGOSZCZ. Przygotowania do Biegów Narodowych na terenie okręgu bydgoskiego objęły ponad 45 tys. sportowców, w tym 17 tys. młodzieży szkolnej. W pierwszym terminie 4 maja br. Biegi przeprowadzone będą tylko w większych ośrodkach, a 11 maja br. w miasteczkach i gminach wiejskich.



Majster Kowalczyk, choć podobnie jak inni, nie mógł rozgryźć Tomka, miał jednak wielki powód do zadowolenia. Nie w smak mu było z początku przyzwolenie sekretarza. Brygada jego wprawdzie wyciągała normę, ale z trudnością, ledwie, ledwie. Toteż bał się, że obecność Tomasza, mającego marną opinię, nie tylko nie wyjdzie jego zmianie na lepsze, ale może rozsadzić mozolnie sztukowany plan. Nieszczególnych miał tokarzy.

Ale rzeczywistość przyniosła nieoczekiwane skutki. Łuczak dał próbkę nadzwyczajnej pracy, pociągając za sobą ludzi Kowalczyka. W rezultacie brygada wysoko przekroczyła plan ostatniej dekady.

W miarę jednak, jak podziw Kowalczyka dla Tomka wzrastał, entuzjazm chłopca jednocześnie gasł. Nadal wprawdzie zostawał w godzinach popołudniowych, z grubą nadwyżką realizował normy, lecz zaczynało mu już braknąć ochoty do dalszej, wytężonej pracy. Łuczak spodziewał się innej reakcji ze strony kierownictwa zakładów, obu majstrów i kolegów z „czwórki". Przede wszystkim zaś zależało mu na opinii kolegów z „czwórki".

Układając plan tej wielkiej gry, jak go w skrytości nazywał, liczył na całkowite powodzenie. Ambicja nie pozwalała mu na odkrycie kart swych możliwości we własnej brygadzie. Obawiał się, że nagły jego zapał do pracy może być komentowany jako wpływ Sarneckiego, a tym samym jako jeszcze jeden triumf niecierpianego współtowarzysza. Nie, na to nie mógł pozwolić. Ale zależało mu bardzo, aby móc pokazać, że robota na tokarce — to dla niego fraszka, a normy nie trudne do pobicia. Nie była to jednak jedyna przyczyna. Tomasz czuł coraz wyraźniej nieodpartą potrzebę włączenia się do kolektywnego wysiłku całej załogi. Dlatego zdecydował całą wiedzę i znajomość fachu, zdobytą w ciągu trzech lat, ujawnić w popołudniowej zmianie. Przypuszczał też, że po kilku już dniach warsztaty, a właściwie dział mechaniczny, huczeć o nim będą. Wszyscy przekonają się, co jest wart. Tomasz znajdzie wówczas swoje miejsce w warsztatach, a wśród chłopców odzyska nadszarpnięty autorytet.

I nie pomylił się Tomek w swym planie. Punkt po punkcie wytyczony w czasie rozmyślań znajdował odbicie w rzeczywistości. W jednym tylko zawiodły go rachuby. Otóż chłopcy z „czwórki" i Wawrzysiak zachowywali się tak, jakby nic się nie wydarzyło, a Tomek niczego nadzwyczajnego nie dokonał. Po spojrzeniach, półsłówkach, na jakich przyłapywał przyjaciół, Łuczak był pewny, iż „czwórka" wie o jego popołudniowej harówce, a jednak koledzy z „czwórki" nie wypowiadali się na ten temat. Spodziewał się wylewnych pochwał, zachwytów, przeprosin, po których dopiero zdecydowałby się na pełny udział w brygadzie. Tymczasem nic podobnego się nie działo. Chłopcy ani słówkiem nie wyrazili swego sądu o Tomkowej robocie. A to Łuczaka dotknęło najboleśniej. Postanowił skończyć z popołudniową brygadą.

Majster Kowalczyk co chwila wyciągał z kieszeni zegarek i sprawdzał godzinę, nie tracąc nadziei, że Tomasz lada moment nadejdzie.

— Pewnie coś mu nagłego wypadło i przyjdzie nieco później — mówił do Waszczuka pracującego na trzeciej tokarce.

Tak przyzwyczaił się do obecności Łuczaka w swojej brygadzie, że nieobecność chłopca wyraźnie go zaniepokoiła.

— Szkoda byłoby stracić takiego pracowitego robotnika — mruczał. Niech co chce, mówi Wawrzysiak, ale drugiego Łuczaka nie łatwo znajdzie w warsztatach.

Minęła godzina, potem druga, a chłopiec nie przyszedł.

Tomek tymczasem znajdował się w domu. Kiedy nie poznali się na mnie, to nie trzeba — zdecydował. Widać wolą mnie takiego, jakim oglądali zawsze.

Przez kilka następnych dni spóźniał się do pracy. Ponury, jak chmura gradowa, nie odzywał się do kolegów. Między nim, a resztą brygady zaczął zarysowywać się coraz wyraźniej mur wzajemnej nieufności.

Pewnego dnia, gdy po skończonej robocie zmierzał do drzwi wyjściowych, drogę zastąpił mu niespodziewanie Sarnecki.

— Chciałem z wami, kolego, pogadać. Może zatrzymacie się na kilka minut. — Staszek uśmiechał się życzliwie, patrząc Tomkowi w oczy.

— Pogadać...? Nie mam na to ani chęci, ani czasu... — wycedził przez zęby Łuczak.

— Niedługo potrwa — Staszek nie ustępował. — Chodźcie do świetlicy. No, nie upierajcie się.

Tomek nie wiedział, jak wybrnąć z tej sytuacji. Najchętniej zwymyślałby Sarneckiego, że śmie go w ogóle zaczepiać, jednak poufały, niemal przyjacielski ton, z jakim się Ślązak zwracał, pozbawił Łuczaka zwykłej pewności siebie. Wreszcie, choć bez entuzjazmu, postanowił zostać.

Świetlica była czyściutko wymyta i dobrze opalona. Sarnecki ucieszył się, że nie zastali w niej nikogo; dopiero w godzinach wieczorowych ściągali tu robotnicy, żeby poczytać czasopisma, lub rozegrać partię szachów. Staszek usiadł przy jednym ze stołów, proponując Tomkowi sąsiednie krzesło, ale ten usadowił się z daleka, na wysokim taborecie przy oknie, skupiając uwagę na skrawku placu fabrycznego, widocznego przez szybę. Milczeli przez dłuższy czas, wreszcie Sarnecki rozpoczął rozmowę.

— Szkoda, że nie byliście przedwczoraj na zebraniu koła.

— Źle się czułem — uciął z miejsca Tomek.

— No tak, zdarzają się różne przeszkody, pewno. Szkoda tylko, że nie usprawiedliwiliście nieobecności.

Tomek spojrzał złym wzrokiem.

— Jeśli po to tylko zatrzymaliście mnie, żeby prawić morały...

— Nie kolego, nie. Chciałem was zapoznać z uchwałami zebrania. Jesteście w tym osobiście zainteresowani.

— Ja...? O niczym nie wiem.

— Słuchajcie, kolego — Sarnecki wstał z krzesła i zbliżył się do Tomka. — Nasze koło ZMP postanowiło stworzyć brygadę szturmową. Brygadę, która pomagać będzie tam, gdzie zajdzie potrzeba. Rozumiecie? Musimy wyjść z honorem z powziętych zobowiązań. Mamy zaufanie u Komitetu Partyjnego i dyrekcji, a to obowiązuje.

— Nie mam nic przeciwko temu. Ja, ile mogę, tyle robię.

— Nie przerywajcie, wysłuchajcie mnie do końca, potem zapytam was o ostateczne zdanie.

Staszek podsunął sobie najbliższe krzesełko i usiadł tuż przy Łuczaku.

— Widzicie, w tym tkwi sedno sprawy, że organizujemy brygadę sportową. To znaczy złożoną z samych sportowców, członków ZMP i dobrych rzemieślników.

Tomasz poruszył się niespokojnie na taborecie i spojrzał niepewnie na Ślązaka.

— Postanowiliśmy — ciągnął Staszek — że do pięcioosobowej brygady wejdą: Zaciera z kuźni, Chrypa z silnikowni, a od nas — wy, Kornelski i ja. Wszyscy się zgodzili, czekamy tylko na waszą odpowiedź.

Ufają mu. Wierzą, że jako prawdziwy sportowiec nie ulęknie się walki. A przecież mogli go pominąć. Koło ZMP liczyło tylu sportowców. I Bielica, i Wicherskiego, i Reję...

Tomasz spojrzał z wdzięcznością na Sarneckiego i wyciągnął do niego rękę, którą ten mocno uścisnął.

(43) **D. c. n.**